DRZEWO POLSKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA
OKÓLNIK 5a — TELEFON NR. 765-20

POZNAŃ
WIELKIE GARBARY 20 — TELEFON 34-06

PRENUMERATA:
KWARTALNIE . . . . 12.— zł.
ZAGRANICĄ . . . . 2.50 dol.

KONTO P. K. O. NR. 212.730

OGŁOSZENIA:
CENNIK ZNAJDUJE SIĘ NA OSTATNIEJ STRONIE

ROK IV. 15. GRUDNIA 1930. NR. 22-24.

Szanownym P.P. Prenumeratorom, Inserentom i Czytelnikom „Drzewa Polskiego“ życzymy na tej drodze

„WESOŁYCH ŚWIĄT“.

REDAKCJA.

Organizacja eksportu drzewa

Warszawa, w grudniu 1930 r.

Jednym z zasadniczych błędów, jakie popełniano w dotychczasowych projektach organizacji eksportu drzewa i wyrobów drzewnych, było niczem nieuzasadnione dążenia do zamknięcia w ramach jednej organizacji całego, tak wielce zróżniczkowanego, działu produkcji. Dążenie to wydaje się tem dziwniejsze, że w innych dziedzinach wytwórczości przemysłowej nasze życie gospodarcze nie zdradzało bynajmniej tej skłonności. Trudno sobie wyobrazić, by ktoś mógł np. wystąpić z projektem jednej organizacji eksportowej, czy też syndykatu sprzedaży, obejmującej wszystkie metale, rudy tych metali, a nawet wyroby metalowe. W praktyce zróżniczkowanie idzie nawet tak daleko, że w przemyśle, opartym na jednym surowcu, np. w żelazie, posiadamy cały szereg związków i organizacyj sprzedaży: oddzielnie jest traktowana blacha, oddzielnie wyroby emaljowane, oddzielnie gwoździe, nity i t. p.

Analogiczne zasady organizacji należy stosować do przemysłu drzewnego. Nie wolno zapominać o tem, że w zakresie drzewnictwa istnieje cały szereg działów zupełnie odrębnych, nie mających ze sobą nic wspólnego poza faktem, że wszystkie prawie drzewa rosną w lesie.

Nietylko same metody eksploatacji lasów, ale i dalsze losy różnych sortymentów drzewa bardzo się różnią od siebie, innego wymagają przygotowania i przechowywania, do innych idą zakładów przetwórczych i do innych są wywożone krajów. Wszystkie prawie poważniejsze firmy specjalizują się przynajmniej w drzewie twardem, lub miękkiem. Tendencja do dalszej specjalizacji wytwórczości drzewnej, istniejąca już dawno zagranicą, z coraz większą siłą zaznacza się również i w Polsce.

Dyskutowany obecnie projekt jednolitego zorganizowania eksportu drzewnego z Polski jest zasadniczo słusznie ujęty i nie ulega wątpliwości, że winien być zrealizowany. Nie wynika stąd jednak, ażeby należało tworzyć jednę wielką firmę eksportową, obejmującą drzewo, jako surowiec oraz wszelkie wyroby drzewne w najdalszych stadjach fabrykacji. Organizacja taka, gdyby nawet została wyposażona w przywileje rządowe, dające jej monopol faktyczny w dziedzinie eksportu drewna, przedstawiałaby dla przyszłości tego eksportu czynnik olbrzymiego ryzyka. Zupełnie bowiem możliwe niepowodzenie, a nawet kompromitacja tak szeroko ujętego przedsiębiorstwa, mogłyby na długie lata zdyskredytować wszelkie poczynania eksportowe Polski na rynkach międzynarodowych, a przecież należy pamiętać, że niepowodzenie tak pojętej organizacji leży całkowicie w granicach prawdopodobieństwa. Sam fakt znalezienia odpowiednio wykwalifikowanego i dość dużej miary dyrektora naczelnego nie jest już bowiem zupełnie pewny. Ogromna różnorodność zadań, wynikająca z różnolitości objętych przez wspólną organizację typów wyrobów, potrzeba jednoczesnego badania bardzo wielu rynków, dokładna znajomość wymagań, dotyczących odnośnych sortymentów, — narzuciłyby konieczność stworzenia olbrzymiego sztabu specjalistów i niezwykle sprawnego aparatu.

Nie wydaje się również możliwe sfinansowanie w kraju tak olbrzymiego przedsięwzięcia. Sfinansowanie zagranicą jest mało prawdopodobne z uwagi na tę okoliczność, że wymagane fundusze byłyby olbrzymie, a — ze względu na wielką różnorodność rodzajów towarów — sfinansowanie ich eksportu nie mogłoby zainteresować firm, wyspecjalizowanych w zakresie finansowania transakcyj, dotyczących poszczególnych dziedzin gospodarki drzewnej. Z natury rzeczy mogłyby więc wchodzić tutaj w grę wielkie instytucje o charakterze czysto finansowym, które w tej chwili nie zdają się ujawniać gotowości do zawierania na szeroką skalę transakcyj z Polską. Nie ulega również wątpliwości, że sfinansowanie interesu eksportowego w tej płaszczyźnie i w tak szerokim zakresie gdziekolwiek zagranicą nosiłoby w pewnej mierze charakter operacji politycznej, a co zatem idzie, wymagałoby dla swej realizacji pewnego udziału ze strony Rządu.

Wreszcie na tak szeroką skalę zakrojona organizacja nie miałaby w rzeczywistości tych atutów, jakie dać może faktyczny monopol eksportowy. Dopóki bowiem Lasy Państwowe nie staną do lojalnej współpracy z prywatnem życiem gospodarczem, dopóty zasada faktycznej monopolizacji eksportu materjałów drzewnych będzie fikcją. Wobec tego zaś, że moment, kiedy Lasy Państwowe zechcą mówić z prywatnem życiem gospodarczem na stopie zupełnej równości, zdaje się być bardzo daleki, również i istotne uprzywilejowanie projektowanej organizacji przez Rząd leży w sferze odległych możliwości.

Jedyna więc realna droga do zorganizowania naszego eksportu drzewnego prowadzi przez utworzenie szeregu odrębnych organizacyj eksportowych, z których każda obejmowałaby pewną, bardziej wyodrębniającą się dziedzinę produkcji lub przemysłu drzewnego. Do stworzenia odrębnych organizacyj nadaje się w tej chwili już cały szereg sortymentów, np. papierówka, kopalniaki, dykty, fryzy, bindry i t. d. Mogłyby również powstać dwie oddzielne organizacje: jedna dla drzewa twardego, druga dla miękkiego, któreby obejmowały zarówno drewno w stanie okrągłym, jak materjały tarte oraz sortymenty, nieobjęte przez odrębne związki. Tego rodzaju wyspecjalizowane organizacje znacznie łatwiej znalazłyby fachowych kierowników i odpowiedni do swych zadań personel, łatwiej opanowałyby trudności techniczne, z większą łatwością poruszałyby się na rynkach zagranicznych, siłą rzeczy mniej rozległych, a przedewszystkiem miałyby znacznie większą łatwość zdobycia potrzebnych dla swej realizacji środków finansowych. W tym bowiem wypadku możnaby myśleć o sfinansowaniu organizacyj eksportowych przez liczne zagranicą instytucje finansowe, na których opierają się bezpośrednio odbiorcy w danym kraju danego sortymentu.

Należy również mieć nadzieję, że może chociaż w zakresie jednego lub drugiego z tych działów udałoby się uzyskać życzliwą współpracę Administracji Lasów Państwowych, a przecież nie da się zaprzeczyć, że każde takie przełamanie w praktyce jej dotychczasowego negatywnego stanowiska wobec przemysłu będzie poważnym krokiem naprzód na drodze do rozwiązania całego problemu.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że istnieją pewne korzyści, wynikające z centralistycznego rozwiązania zagadnienia. Korzyści te przedewszystkiem polegają na wzajemnej wymianie informacyj i doświadczeń oraz możność pewnej redukcji personelu przy wspólnem jego zatrudnieniu. Duże również znaczenie dla całego rozwoju sprawy miałoby niewątpliwie uzgodnienie ogólnych linij oraz ustalenie jednolitej taktyki w sprawach najbardziej zasadniczych, lub też wspólnych norm postępowania przy rozwiązywaniu niektórych problemów praktycznych. Sądzę, że wszystkie wspomniane korzyści można z łatwością osiągnąć przy zachowaniu podstawowej zasady odrębnych organizacyj eksportowych. Dla zapewnienia tych korzyści organiza-

cji eksportowej należałoby ją w praktyce przeprowadzić w ten sposób, że pod auspicjami Rady Naczelnej powstałby w miarę potrzeby szereg specjalnych związków eksportowych. Wszystkie te związki miałyby swą siedzibę (bezwarunkowo w Warszawie) w jednym wspólnym lokalu. Władze kierownicze Związku, a zwłaszcza Dyrekcje, byłyby zupełnie odrębne, natomiast personel biurowy mógłby być wspólny. Dla zapewnienia jednolitej linji ogólnej polityki oraz możności stałej wymiany doświadczeń — członkowie zarządu winniby jednocześnie zasiadać w kilku równoległych zarządach, tworząc w ten sposób łańcuch wzajemnej współpracy. W razie stwierdzonej potrzeby — mogłby wszystkie te zespolone ścisłą współpracą organizacje wyłonić wspólny komitet, któryby jednak nosił raczej charakter zawodowy (a nie handlowy) i w tym charakterze wchodził w skład Rady Naczelnej Związków Drzewnych.

Korcz.

Obrady nad utworzeniem eksportowego Syndykatu drzewnego

Dnia 5 grudnia odbyła się w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych wspólna konferencja Związków terytorjalnych i firm, w sprawie utworzenia organizacji eksportowej drewna.

Na konferencji tej były reprezentowane następujące Związki i firmy:

Rada Naczelna — Warszawa:
Prezes Hr. Krystyn Ostrowski,
Wicepr. Adam Monitz,
Wicepr. Dr. Paweł Csala,
Dyrektor Witold Czerwiński.

Stowarzyszenie Kupców i Przem. Drzewnych — Warszawa:
Prezes Adam Monitz,
Radca Leopold Milsztejn,
Dyr. Wołkowicz.

Zrzeszenie Związków Właśc. Lasów — Warszawa:
Adam Hr. Stadnicki,
Stanisław Komorowski,
Dyr. Witold Babiński.

Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego — Warszawa:
Prezes Feliks Strzegowski,
Marjan Frankowski,
Inż. Spława Neuman,
Tadeusz Neuman
Dyr. J. Weyssenhof.

Syndykat Interesentów Drzewnych — Lwów:
Prezes Dr. Paweł Csala,
Dyr. Dr. Rapoport.

Związek Przemysłowców — Sekcja drzewna — Kraków:
Dr. Roger Battaglia.

Związek Przemysłowców Polskich — Wilno:
Prezes M. Bohdanowicz,
Inż. Dudziński.

Związek Przemysłowców Leśnych — Wilno:
Prezes S. Rosental,
E. Kremer.

Gdańskie Związki Drzewne:
Prezes I. Goldberger,
Dr. Frommer.

Zjednoczenie Gospodarcze Polskiego Śląska:
Dr. Br. Radowski

oraz przedstawiciele firm:
pp. O. Litwak — Lwów,
Leon Körner — Lwów,
Joachim Thorn — Lwów,
N. Teitelbaum — Lwów,
Maurycy Kopelman — Lwów,
Wilhelm Icenberg — Lwów,
Drillich Rudolf — Skole,
L. Romm — Wilno,
B. Kronik — Wilno,
A. Zopf — Wilno,
Znajdowski — Warszawa,
Roman Lasocki,
Wład. Zamojski — Pilczyce,
Aleks. Dąbrowski — Warszawa,
Zygmunt Heller — Warszawa,
Izydor Landau — Kraków,
Inż. E. Leszczyński — Warszawa,
Wacław Wierciński — Warszawa,
Stanisław Massalski — Warszawa.

Konferencję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Rządu w osobach: Radcy Inż. Wł. Barańskiego z Ministerstwa Rolnictwa, Radcy Inż. Aleksandra Panka z Administracji Lasów Państwowych, Radcy Stanisława Budzyńskiego z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Radcy St. Geyera z Państwowego Instytutu Eksportowego.

Przewodniczącym zebrania obrano p. Prezesa Rady Naczelnej **Krystyna Hr. Ostrowskiego,** który w wygłoszonem przemówieniu na wstępie wita zebranych, a następnie przedstawia cele i zadania zebrania.

Mówca przedstawia trudną sytuację, w jakiej znalazło się drzewnictwo nietylko polskie, ale i całego świata i wskazuje na potrzebę przedsięwzięcia środków zaradczych, aby nie ulec ciężkim warunkom obecnym. Przeciwstawienie się niebezpieczeństwom, jakie grożą polskiemu drzewnictwu może nastąpić zdaniem mówcy,

drogą uporządkowania spraw eksportowych i zajęcie jednolitego frontu w łonie silnej organizacji. Zrozumienie tej sytuacji i tych trudności spowodowało Rząd do rzucenia inicjatywy, aby utworzyć organizację jednolitą, któraby się zajęła uregulowaniem naszego eksportu drewna. Mówca wyraża uznanie dla władz państwowych za życzliwe ustosunkowanie się do sfer drzewnych i wyraża przekonanie, że Rząd nie odmówi pomocy w realizacji organizacji eksportowej.

Następnie mówca zaznacza, że rola Rady Naczelnej na dzisiejszem zebraniu ogranicza się tylko do zainicjowania akcji, a z chwilą wyłonienia Komiteu organizacyjnego, Rada Naczelna będzie się trzymać zdala od wszelkich spraw o charakterze handlowym, stojąc tylko na stanowisku obrońcy interesów ogólnych i kierując ogólną linją polityki drzewnej.

W końcu swego przemówienia mówca zwraca się z apelem do zebranych, aby zechcieli wyrazić swój pogląd na sprawę utworzenia syndykatu eksportowego i przedstawili ogólne postulaty, z których w toku dyskusji wyłonią się realne projekty i dadzą się ustalić ogólne wytyczne pracy przyszłej organizacji.

W otwartej dyskusji zabierają głos:

P. prezes Strzegowski uważa powstanie organizacji eksportu za rzecz bezwzględnie pożyteczną i proponuje przejść do dyskusji nad formą organizacji. Stawia wniosek o wyznaczenie delegatów do prezydjum Komitetu, którego zadaniem byłoby opracowanie podstaw i zasad samej organizacji, jak również porozumienie z Rządem co do przywilejów, jakie ten przyzna przyszłej organizacji. Na następnem zebraniu delegaci ci zdaliby sprawozdanie ze swych prac i wyników.

P. prezes Csala wyraża zapatrywanie, że dzisiejsze zebranie powinno ustalić pewne dyrektywy i zasady dla przyszłej organizacji eksportowej. Zawiązanie organizacji takiej jest niesłychanie trudne i stąd co do możliwości wprowadzenia jej w życie istnieje zdaniem mówcy tysiąc różnych wątpliwości. Dlatego należy do tego trudnego zadania przystąpić poważnie, i jeżeli chce się osiągnąć dodatnie wyniki na dzisiejszem zebraniu, nie można dopuścić do tego, aby zagadnienie to lekko potraktować. Wkońcu zachęca zebranych, aby szczerze i po kupiecku wypowiedzieli co myślą i sądzą o projekcie syndykatu eksportowego, gdyż dopiero po szczegółowej dyskusji nad całym szeregiem zagadnień Komitet uzyska pogląd, w jakim kierunku ma się jego dalsza akcja potoczyć.

P. Adam Hr. Stadnicki uważa powstanie organizacji eksportowej za rzecz niezmiernie ważną i zaznacza, że organizacja taka będzie mogła przeciwstawić się dumpingowi sowieckiemu, który w znacznym stopniu wywołuje trudną sytuację na rynkach zbytu dla drewna polskiego. Jeżeli taka organizacja firm eksportujących dojdzie do skutku w Polsce, to zostanie otwarta droga do porozumienia międzynarodowego z podobnemi organizacjami zagranicą, analogicznie, jak doszło do porozumienia rolniczego. Jednakże przed osiągnięciem międzynarodowego porozumienia konieczne jest wewnętrzne porozumienie w łonie polskich eksporterów.

P. prezes M. Bohdanowicz wyraża pogląd, że obserwując jak opornie idą próby zrzeszenia się w bardziej liczebnych gałęziach przemysłu — ma dużo wątpliwości, czy utworzenie Syndykatu drzewnego dojdzie do skutku, a przynajmniej napotka ta akcja na bardzo poważne trudności. Jako jedyną drogę, ułatwiającą zorganizowanie, uważa mówca zupełnie wyraźne i jasne sprecyzowanie korzyści, jakie z niego płynąć mogą. Należałoby może dążyć do tego, aby eksport zorganizowany miał zupełnie wyraźne plusy w stosunku do eksportu niezorganizowanego.

Dalej wyraża mówca pogląd, że ogólnikowe traktowanie wszystkich spraw, związanych z utworzeniem Syndykatu nie jest dobre i wręcz uniemożliwia utworzenie go, gdyż żaden trzeźwo myślący kupiec i przemysłowiec nie przystąpi do Syndykatu, o którym nie wie czy, i jakie może mu zapewnić korzyści, wzamian za gruntowne przerobienie całego własnego dotychczasowego aparatu przemysłowego i wzamian za przystąpienie do zupełnie odmiennego sposobu traktowania całego zagadnienia eksportu. Zaznacza dalej, że nie można pominąć tej okoliczności, że korzyści mogą być względne: dla producenta np. dodatnie, i dla kupca jednocześnie ujemne. Dlatego obie te różne grupy muszą wiedzieć zupełnie dokładnie co ich czeka.

W dalszem przemówieniu nadmienia mówca, że w okręgu wileńskim problem organizacji eksportu drewna był rozważany w Izbie Przemysłowo-Handlowej i wypowiedziano jednomyślnie konkluzję, że wpierw muszą zainteresowani wiedzieć, jakie będą konkretne korzyści dla obu sprzecznych nieraz ze sobą grup i wtedy dopiero można będzie mówić o zorganizowaniu całego eksportu w jednolity Syndykat.

Podkreśla również tę okoliczność, że przyszły Syndykat może spotkać się z ostrą walką choćby ze strony eksporterów poznańskich, którzy mogą się mu przeciwstawić, jak również z tym samym objawem może spotkać się w stosunkach z zagranicą. W tych warunkach niewiadomo, czy będzie możliwem utrzymanie tego syndykatu, a nie można zapomnieć o tem, że niedoprowadzenie do ostatecznego stadjum projektu, zakrojonego na tak szeroką skalę byłoby wobec zagranicy kompromitacją.

Dlatego jeszcze raz podkreśla mówca, że zainteresowani muszą wpierw wiedzieć, jakie korzyści przyniesie im zamierzona organizacja, i jeżeli się okaże, że spodziewane korzyści będą dostateczne, to przystąpienia do organizacji będą następowały już automatycznie.

P. prezes Ostrowski uważa stanowisko zajęte przez Prezesa Bohdanowicza za zupełnie słuszne i stwierdza, że Rada Naczelna tak samo zapatruje się na ten problem. Z tych względów Rada Naczelna nie namawia nikogo do przystąpienia do organizacji eksportowej, zanim stosunek czynników Rządowych nie będzie skonkretyzowany. Z drugiej strony jednak wskazuje mówca na oświadczenia, które stale mówią, że czynniki rządowe są gotowe pójść jak najdalej w kierunku udzielenia organizacji swej pomocy. Jednak proszą nas o wysunięcie najpierw postulatów i konkretne wypowiedzenie się o projekcie i dlatego dzisiejsze zebranie te postulaty, bez których powstanie organizacji jest niemożliwe, winno wysunąć. Drugim etapem będzie wybranie przez obecnych ciała do prowadzenia dalszej akcji, które przy jak naj-



czynniejszej współpracy Rady Naczelnej — przeprowadzi w sposób zupełnie pozytywny uzgodnienie wysuniętych przez zebranie postulatów i wtedy dopiero przystąpi do realnej pracy nad zorganizowaniem eksportu.

P. Stan. Komorowski wypowiada się, że należy zdać sobie sprawę czy i pod jakiem względem mogą liczyć zainteresowani na pomoc ze strony Rządu w kierunku zwiększenia, względnie uintenzywnienia eksportu. Jako postulaty zachęcające do stworzenia organizacji uważa mówca przyznanie pewnych zniżek taryfy kolejowej, następnie ulg podatkowych, a trzeciem, najważniejszem zagadnieniem jest sprawa możliwości finansowania tego eksportu i przed utworzeniem organizacji należy, zdaniem mówcy, sprawdzić, czy te możliwości istnieją.

Regulacja cen wobec odbiorcy zagranicznego może, zdaniem mówcy, zapewnić korzyści, jednak nawet najdalej posunięta organizacja, wobec rynków zagranicznych, które opierają się na całkowicie odmiennych przesłankach, nie przyniesie jeszcze żadnego pożytku.

Dlatego też uważa mówca, że za podstawę organizacji należy wziąć możliwości współpracy z Rządem i w tym kierunku należy sobie zapewnić konkretne warunki współdziałania.

P. prezes Strzegowski uważa, że Rząd, wyrażając inicjatywę, prosił, aby sfery przemysłowe niewiążąco wyłoniły komitet, któryby pertraktował z Rządem na temat organizacji eksportowej. Dalej odczytuje uwagi, przygotowane przez Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego do projektu organizacji, nadesłanego przez Ministerstwo Rolnictwa.

Następnie wypowiada pogląd, że dzisiaj zebrani tu, winni podzielić między siebie te prace, które wykonać należy i otrzymać pewne wiążące obietnice od Rządu; na następnem zebraniu przedstawicieli zainteresowanych firm zostaną zakomunikowane uzyskane wyniki i jeżeli będą one zadawalające, wyrażą gotowość przystąpienia do organizacji, albo też, uznając je za niedostateczne — do organizacji nie przystąpią.

P. Prezes Ostrowski zarządza kilkuminutową przerwę, aby dać możność przedstawicielom firm porozumienia się między sobą przed zabraniem głosu w dalszej dyskusji.

P. Roger Battaglia wyraża opinję, że dzisiejsze zebranie powinno w toku dyskusji uświadomić obecnych co do wytycznych momentów przyszłej organizacji, a ujęcie w formy organizacyjne tego zagadnienia i szczegółowe porozumienie między interesami poszczególnych grup powinna objąć wyłoniona w tym celu komisja. Zdaniem mówcy zebrani winni przedewszystkiem oświadczyć się, 1) co sądzą o korzyściach z utworzenia organizacji eksportu, 2) jakie wyłaniają się trudności w powołaniu do życia takiej organizacji i 3) jakie niebezpieczeństwa kryją się dla przemysłu i handlu drzewnego w koncepcji syndykatu, i wreszcie 4) jaka byłaby najodpowiedniejsza podstawa przyszłej organizacji; — czy ma to być centralne biuro sprzedaży, czy kartel o charakterze fakturowo-inkasowym, czy też syndykat, oparty na ścisłem porozumieniu członków organizacji co do warunków produkcji i sprzedaży, — czy też wreszcie organizacja o typie mieszanym, polegająca na tem, że pewna ilość wielkich eksporterów tworzy wspólne biuro sprzedaży, a względem innych członków roztacza Syndykat tylko kontrolę ogólną, zostawiając im wolną rękę w sprzedaży.

Następnie porusza mówca zagadnienie, czy małe firmy należy pozostawić poza obrębem przyszłej organizacji i czy byłoby wskazanem wprowadzić przymus, aby firmy te oddawały materjały drzewne albo samemu biuru, albo też członkom.

Powodzenie organizacji, zdaniem mówcy, będzie zależeć od pomocy Państwa dla organizacji w zakresie ułatwień transportowych, podatkowych, w zakresie finansowania eksportu, w zakresie kredytu i od skoordynowania działalności Administracji Lasów Państwowych z działalnością przyszłej organizacji. Zadaniem wyłonionego Komitetu będzie stwierdzić, w jakim stopniu na pomoc rządową liczyć można i czy kooperacja z Administracją Lasów Państwowych będzie osiągnięta i od wyników tych uzależnić należy opracowywanie dalszych szczegółów organizacyjnych.

Dr. Frommer przyłącza się do tych wywodów, uzupełnia je jedynie uwagami, wskazując na cały szereg trudności natury techniczno-fachowej, które stoją na przeszkodzie utworzeniu organizacji eksportowej. Nie wydaje się mówcy możliwem, aby przemysł i handel drzewny mógł posiadać jednolitą organizację, gdyż przemysł, eksportujący większe ilości i przemysł, eksportujący średnie ilości, mają zupełnie odmienną strukturę. Z tych względów mówca proponuje, aby utworzyły się dwa komitety, z których jeden będzie obejmować grupę, eksportujących np. powyżej 20 do 25.000 m³ rocznie, a drugi złożony będzie z firm, eksportujących ilości mniejsze. Komitety miałyby prowadzić swe prace przygotowawcze niezależnie od siebie, poczem postulaty ich należałoby

uzgodnić i wkońcu przystąpić na tej podstawie do pertraktacji z Rządem.

P. Maurycy Kopelman wypowiada się, że powodzenie każdej organizacji handlowej opierać się winno na kapitale zaufania, zdobywanym przez sumienne wywiązywanie się z przyjętych umową zobowiązań. Nie wszystkie firmy drzewne w Polsce ten kapitał zaufania posiadają — i stąd pochodzi zła opinja o ogóle polskich dostawców zagranicą.

Ta zła opinja, zdaniem mówcy, dziedzicznie obciąży przyszłą organizację i dlatego wyraża mówca pogląd, że należy przed utworzeniem organizacji stworzyć kapitał zaufania dla polskiego eksportera. Proponuje w celu oczyszczenia kadr kupiectwa polskiego z elementów nieuczciwych, stworzenie na wzór Anglji, instytucji czarnej listy, któraby piętnowała jednostki, dopuszczające się praktyk szkodliwych dla opinji ogółu polskiego kupiectwa drzewnego. Znając dobrze panujące u nas stosunki w przemyśle i handlu drzewnym, uważa mówca stworzenie takiej instytucji „czarnej listy" za bardzo pożądane. Następnie wskazuje mówca na trudności utworzenia jednolitej organizacji, wynikające z rozmaitego stopnia solidności firm, dalej, różnorodność manipulacji powoduje, że tensam sortyment, wytworzony z tego samego jakościowo surowca, będzie się znacznie różnił w cenie, dalej stare firmy mają wprowadzone na rynku marki swego towaru, brak standaryzacji, i w końcu różne ceny osiągane za towar, zależnie od pochodzenia — to wszystko razem składa się na trudności, które stanowią przeszkodę do ujęcia eksportu drewna w ramy organizacji.

Dzielenie organizacji na dwie klasy, wedle wniosku Dr. Frommera uważa mówca za nieodpowiednie, gdyż większość w Polsce stanowią firmy małe — mamy 10 dużych firm i około 500—600 małych — a rola ich dla gospodarstwa społecznego jest b. duża. Reasumując swe wywody mówca stwierdza, że najpierw trzeba założyć „czarną listę", oczyścić kadry kupiectwa drzewnego, z elementów niepożądanych, wytworzyć kapitał zaufania dla naszego eksportu drzewnego a potem dopiero będzie można przystąpić do utworzenia organizacji eksporterów.

P. Konsul L. Körner zabiera głos jako przedstawiciel Polskiej Foresty, Mikuliczyna i firmy J. Ph. Glesinger; wyraża uznanie za inicjatywę Rządu, który, oceniając trudną sytuację polskiego drzewnictwa, chce przyjść mu z pomocą. Co do warunków stworzenia syndykatu eksportowego drewna, proponuje powołać osobny komitet, składający się z reprezentantów firm, wprowadzonych na rynkach zagranicznych, którzyby na drodze wewnętrznej dyskusji ustalili warunki i postulaty swe, od których uzależniają przystąpienie do organizacji eksportowej.

Inż. Dudziński wskazuje, że w innych dziedzinach życia gospodarczego już powstały organizacje, jedynie drzewnictwo pozostało w procesie tym na szarym końcu. Celem opracowania ram działalności przyszłej organizacji proponuje powołać komitet, złożony z ludzi dobrej woli, a nie firm, którzyby przyjęli na siebie obowiązek opracowania statutu, weszli w układy z Bankami i Administracją Lasów Państwowych celem ustalenia cen surowca i usunięcia tarć, oraz porozumieli się z innemi resortami co do ulg i przywilejów, jakie zamierzają przyznać przyszłej organizacji.

Dyr. Wołkowicz uważa, że zorganizowanie eksportu drewna ma na celu, aby dzięki jednolitemu wystąpieniu na rynkach zbytu, przy pomocy Rządu, można zdobyć rynki zagraniczne. Rozbicie przyszłej organizacji na dwie części uważa za pomysł niezdrowy i wyraża przekonanie, że ma rację bytu tylko jednolita organizacja, utworzona pod hasłem zjednoczenia wszystkich firm, mających zainteresowanie w eksporcie drewna zagranicę.

Następnie mówca oświadcza, że Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Drzewnych rozważało plan utworzenia organizacji na szeregu posiedzeń, widzi wiele trudności, a jednak ustosunkowało się pozytywnie do tej koncepcji. W łonie Stowarzyszenia panuje przekonanie, że trzeba poczynić wszelkie próby, zmierzające do rozwiązania tych trudności, w jakich znajduje się przemysł drzewny. Jednakże uważa, że powodzenie akcji zależy od całego szeregu okoliczności, a przedewszystkiem od wyjaśnienia stanowiska Administracji Lasów Państwowych do projektowanego Syndykatu eksportowego. Następnie omawia sprawę finansowania przyszłej organizacji, przyczem wypowiada zdanie, że nie wierzy, aby banki prywatne mogły spełnić tę rolę bez współdziałania B. G. K. z Syndykatem. Wprowadzenie w życie zastawu rejestrowego, winno być jaknajprędzej dokonane.

Dalej mówca domaga się, aby taryfy przewozowe i polityka Ministerstwa Komunikacji odpowiadały potrzebom przemysłu drzewnego. Dotychczasowe taryfy na przewóz drzewa zostały opracowane przy wysokiej cenie drewna i obecnie, kiedy cena drewna katastrofalnie spadła, zburzone zostały wszelkie podstawy zdrowej kalkulacji. Polityka taryfowa musi być tak kierowana, aby sprowadzić spotęgowanie eksportu.

W kwestji podatków mówca domaga się liberalniejszego traktowania podatników przez organy skarbowe i zniesienia niektórych ceł wywozowych, które również utrudniają eksport.

Stwierdzając istnienie wielu trudności w utworzeniu jednolitej organizacji eksportowej, mówca wyraża przekonanie, że zrozumienie sytuacji, dobra wola i pomoc ze strony Rządu, przyczynią się poważnie do posunięcia naprzód usiłowań utworzenia organizacji eksportowej.

P. Thorn wyraża przeświadczenie, że polski przemysł drzewny cierpi z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego i powątpiewa czy zorganizowanie eksportu polepszy ten stan. Opierając się na doświadczeniu, mówca jest zwolennikiem jednolitego postępowania ze strony eksporterów polskich przy sprzedaży, aby nie obniżać ceny na rynkach zagranicznych przez wzajemne licytowanie się i przychyla się do koncepcji luźnego syndykatu.

Dr. Witold Babiński zaznacza, że zasadniczym tematem dzisiejszej dyskusji są trudności, korzyści i niebezpieczeństwa, wyłaniające się w utworzeniu projektowanej organizacji. Jeżeli chodzi o trudności, to te są natury technicznej, organizacyjnej i finansowej. Największe niebezpieczeństwo zaś, zdaniem mówcy, kryje się w utworzeniu organizacji, opartej na kruchych, niedostatecznie przemyślanych podstawach, które w

tych warunkach próby życiowej nie wytrzymają i załamią się.

Kwestję formy udziału poszczególnych grup w projektowanej organizacji uważa mówca za rzecz drugorzędną, a zasadniczo zebranie, rozważywszy trudności i korzyści, powinno oświadczyć się, czy w danym momencie należy dążyć do utworzenia organizacji czy też nie; natomiast prace organizacyjne i techniczne proponuje powierzyć powołanemu do tego komitetowi, który nada dalszy bieg sprawom.

P. Dr. Radowski z Tarnowskich Gór wyraża przekonanie, że kwestja, czy Syndykat otrzyma od Rządu ulgi i jaki będzie w przyszłości stosunek Lasów Państwowych oraz Rządu do projektowanej organizacji stanowią problem bardzo ważny, lecz nie rozwiązują sytuacji. Nie można przy tworzeniu wspólnej organizacji pominąć stosunku przemysłu wielkiego do małego. Istnieje między niemi inny punkt zapatrywania i są tu ze strony wielkich przedsiębiorstw poważne objekcje; przystąpienie do organizacji dla dużego producenta jest wielkiem ryzykiem, gdyż na rzecz Syndykatu musi on poświęcić swoją organizację sprzedaży i agentów, jakich posiada zagranicą. Z tych względów proponuje mówca powołać 2 komitety pod egidą Rady Naczelnej, które opracowałyby oddzielnie postulaty dużych i małych przedsiębiorstw w ramach organizacji.

P. St. Komorowski stwierdza, że za zasadą utworzenia organizacji wypowiedzieli się wszyscy i że ujęcie szczegółów organizacyjnych w formę uzgodnioną może dokonać tylko komitet do tego powołany. Zgłasza wniosek następujący:

Wniosek.

Wstępne Zebranie Organizacyj interesowanych w eksporcie drzewa stwierdza, że jest rzeczą pożądaną utworzenie Syndykatu Eksporterów Drzewnych.

W związku z realizacją tego projektu Zebranie wyłoniło z pośród siebie Komitet Studjów Organizacyjnych, którego zadaniem będzie:

1. Przejęcie deklaracyj eksportowych, zgłoszonych przez członków poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład Rady Naczelnej Związków Drzewnych,
2. opracowanie projektu Statutu organizacji i ramowych umów wewnętrznych,
3. przeprowadzenie pertraktacyj z odnośnemi władzami i innemi czynnikami,
4. zwołanie następnego Zebrania dla złożenia sprawozdania o swoich dotychczasowych pracach.

W skład Komitetu wejdą reprezentanci poszczególnych Zrzeszeń — po 3 osoby z każdego ugrupowania, z których najmniej po jednym członku delegują zrzeszenia natychmiast, dwóch zaś resztujących najpóźniej do dni 5-ciu do rąk p. prez. Kr. hr. Ostrowskiego.

Inż. Wł. Barański oświadcza, że na Konferencji, odbytej przed miesiącem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Rząd zadeklarował jasno swoje stanowisko w sprawie utworzenia organizacji eksportowej. Okólnik Rady Naczelnej wystosowany do poszczególnych firm i organizacyj tłumaczy intencje Rządu i nie wymaga dyskusji. Rząd rzucił ideę utworzenia Syndykatu eksportowego, aby złagodzić trudności, jakie napotyka eksport drewna polskiego, ale to jeszcze nie rozwiąże głównych przyczyn kryzysu, któremi są sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna.

Eksport polski jest niejednolity; obok bardzo wysoko postawionego eksportu istnieje eksport p a r t a c k i, który szkodzi bardzo przemysłowi drzewnemu. Mówca wyraża pogląd, że wady te można usunąć przez stworzenie organizacji, którąby miała możność zastosowania pewnych sankcyj, aby wpływ ten unieszkodliwić. Jaką drogą należy zmierzać do tego celu, ustalenie tego będzie już zadaniem komitetu. Doświadczenie poczynione w innych dziedzinach, jak np. w zakresie organizacji eksportu zboża i trzody chlewnej uczą, że można tą drogą osiągnąć pożądane rezultaty. Dzisiejszy stan na rynkach zbytu drewna jest wynikiem dysproporcji podaży i popytu. Ceny są niskie, ponieważ dostawcy licytują się nietylko między poszczególnemi krajami, ale również istnieje objaw wzajemnej konkurencji między eksporterami tego samego kraju. Międzynarodowe porozumienie eksporterów drewna stopniowo pozwoli nam osiągnąć słuszne ceny na rynku międzynarodowym za nasz towar. Jedyną drogą jest zainicjowanie międzynarodowego porozumienia w zakresie eksportu drewna, a żeby do tego momentu dojść, trzeba najpierw zorganizować się samym.

Mimo tego, że utworzenie takiej organizacji daje członkom niezaprzeczone korzyści, to jed-

nak uwzględniając silnie zakorzeniony w sferach drzewnych konserwatyzm, Rząd dla zachęty decyduje się przyznać maksimum tych korzyści i przywilejów, jakie może dać zorganizowanemu eksportowi.

Ofiary te jednak nie mogą być za duże. — Ustalenie konkretne tych wszystkich ulg i przywilejów, które Rząd przyzna organizacji eksportowej nie może nastąpić dziś czy jutro, gdyż dotąd nie wiadomo, jaki będzie zakres działania przyszłej organizacji, jakie obejmie rynki, jakie sortymenty drewna, i t. p. — a od tych wszystkich czynników będzie zależeć, jakie ulgi i w jakim stopniu będzie wskazanem stosować. Nie wiadomo również jakie zasady organizacyjne obierze syndykat. Mówca wyraża przytem pogląd, że należy z początku zacząć od mniej skomplikowanej formy organizacji, tak aby kwestja sprzedaży odpadła, a zadaniem organizacji była tylko kontrola, a po pewnym czasie dopiero może należy pójść dalej. Organizacja musi jednak zdaniem mówcy objąć wszystkie firmy eksportowe, a nie poszczególne ugrupowanie, — może to być również organizacja o wewnętrznej budowie piętrowej na wzór fińskiej organizacji eksportowej.

Kto ma wchodzić w skład Komitetu Studjów pozostawia się to uznaniu przedstawicieli zainteresowanych.

Z uzgodnioną opinją zwrócą się Panowie do Rządu i wtedy dopiero nastąpi moment, kiedy będą aktualne rozmowy na temat ulg i formy współpracy z czynnikami rządowemi.

Dr. Roger Battaglia odpowiada na przemówienie p. Dyr. Wołkowicza i zwraca uwagę, że tworzenie organizacji wymaga, aby najpierw wyjaśnić najtrudniejsze sprawy. Poddanie się organizacji oznacza pewne ograniczenie indywidualizmu, to też trzeba sobie zdać sprawę, że nie da się utworzyć zrzeszenia, któreby uwzględniało w 100% interesy wszystkich należących jednostek.

Organizacja eksportowa w założeniu swem będzie się starać uwzględnić o ile możności interesy poszczególnych grup, dorobek poszczególnych firm i będzie musiała w pewnych wypadkach ukrócić pewne nadmierne żądania poszczególnych interesentów, czy grup, kierując się względem na dobro ogólne.

Dalej mówca proponuje dokonać wyboru komitetu, w łonie którego powstałyby podkomisje dla opracowania odrębnych zagadnień, z prawem kooptacji potrzebnych fachowców. Komitet taki, zdaniem mówcy, powinien się składać z przedstawicieli większych firm eksportowych, przemysłu średniego i mniejszego i elementu pośredniego, znawców przedmiotu nie zainteresowanych osobiście w żadnem przedsiębiorstwie, ani eksporcie. Do tej komisji - matki - proponuje mówca powołać po jednym przedstawicielu z każdego ugrupowania terytorjalnego, i ciało to miałoby za zadanie przeprowadzenia rokowań z poszczególnemi ugrupowaniami i firmami jak i z Rządem.

P. Dr. Wołkowicz proponuje postawić wniosek p. Komorowskiego pod głosowanie.

Radca L. Milsztejn wypowiada pogląd, że należy bezwarunkowo domagać się wyraźnego określenie stanowiska Administracji Lasów Państwowych.

Mówca zaznacza, że przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa P. Radca Barański zapowiedział życzliwe stanowisko względem projektowanej organizacji ze strony Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu, nie określił jednak na co ma liczyć przyszła organizacja ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Administracji Lasów Państwowych. Wypowiada dalej pogląd, że istnienie Syndykatu, grupującego mniejsze, czy większe przedsiębiorstwa bez udziału w nim największego właściciela lasów i największego kupca drzewnego, jakim jest Administracja Lasów Państw., nie jest możliwe i pozostawienie poza ramami organizacji tak poważnego konkurenta, wolno działającego, kryje wielkie niebezpieczeństwo dla idei utworzenie Syndykatu i pozbawia myśl tę realnej wartości i znaczenia. Dlatego stawia wniosek, aby przyszłemu komitetowi dać dyrektywę, żeby wyjaśnić stanowisko Administracji Lasów Państwowych względem przyszłego Syndykatu.

P. Prezes Ostrowski w odpowiedzi daje wyraz swemu przeświadczeniu, że zachodzi tu nieporozumienie, gdyż przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa wypowiedział się w tym sensie, że cały przemysł drzewny powinien być zorganizowany i stosunek Administracji Lasów Państwowych na podstawie oświadczenia P. Radcy Barańskiego — jest zdaniem Prezesa —zupełnie pozytywny. Gdyby Lasy Państwowe chciały prowadzić akcję oddzielnie, to — zdaniem Prezesa — wogóle cała organizacja nie miałaby najmniejszego sensu.

P. Radca Milsztejn proponuje, aby uzależnić powstanie organizacji od uprzedniego skrystalizowania stanowiska Lasów Państwowych.

P. Prezes Krystyn Ostrowski zamyka dyskusję ogólną i otwiera dyskusję nad dwoma złożonymi wnioskami: pp. Komorowskiego i Dra Battaglji.

P. St. Komorowski odczytuje swój wniosek i uzasadnia go, poczem w brzmieniu wniosku przyjmują obecni drobne poprawki zmierzające do tego, aby komitet zaraz dziś mógł się ukonstytuować.

Wniosek przyjęto większością głosów w tem brzmieniu, że poszczególne zrzeszenia mogą delegować do komitetu dowolną ilość przedstawicieli, dziś jednak wydelegują conajmniej po jednym, aby komitet mógł przystąpić do pracy. Następnie każda organizacja będzie mogła w granicach swojej kompetencji wykonać pewne „virement“ w oznaczeniu swych delegatów.

Poszczególne organizacje wyznaczyły do Komitetu Studjów następujących przedstawicieli:

Stow. Przemysłowców i Kupców Drzewnych: p. Prezes A. Monitz, Zw. Właścicieli Lasów pp: Dr. W. Babiński i St. Komorowski, Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego pp: prezes F. Strzegowski i Tadeusz Neumann, Syndykat Interesentów Drzewnych: Prezes Dr. Paweł Csala, Związek Przemysłowców Polskich P. Prezes M. Bohdanowicz i Inż. Dudziński, Wileński Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych pp.: Prezes S. Rosental i E. Kremer, Związek Przemysłowców Kraków p. Dr. R. Battaglia, Gdański Związek Eksporterów p. I. Goldberger, Zjednoczenie Gosp. Polskiego Śląska p. Dr. B. Radowski.

Na tem konferencję zakończono.



Uczestnicy konferencji w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w dniu 5. grudnia 1930 roku.

Rzut oka na położenie gospodarcze u nas i w świecie

Żyjemy pod znakiem polityki. Przebieg wyborów w Polsce dał znaczną większość grupie rządowej. Oczywiście oznacza to najzupełniej harmonijną współpracę rządu z sejmem. Życie gospodarcze, które wiele ucierpiało od nieustannych konfliktów władzy ustawodawczej z wykonawczą, bądź też od niefortunnych kompromisów tych czynników — powitało wynik wyborów z zadowoleniem.

Rzecz prosta, że nowa sytuacja nowe stwarza obowiązki. Wszakże wnioski rządowe posiadają pewność zasadniczej aprobaty Sejmu. Stąd powstaje dla czynników gospodarczych problem tem ściślejszego kontaktu z czynnikami urzędowemi.

Poza sprawą wyborów do Sejmu i Senatu na plan pierwszy wybija się fakt zmiany gabinetu, przedewszystkiem zaś ustąpienie ministra E. Kwiatkowskiego. Z nazwiskiem jego są związane największe sukcesy gospodarcze, że wymienimy potężne dzieło budowy Gdyni, budowę Mościc, Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i t. p. Fakt, że prasa codzienna bez różnicy poglądów przyznała te zasługi ministrowi Kwiatkowskiemu, jak również fakt, że minister Prystor w swej mowie zaznaczył, że pragnie kontynuować pracę swego poprzednika, zdają się świadczyć, że odejście min. Kwiatkowskiego zgoła nie oznacza jego wyrzeczenia się od wpłynięcia na kształtowanie się naszej polityki gospodarczej.

Jednocześnie ze wspomnianemi wydarzeniami ukazały się wiadomości o pożyczkach zagranicznych. Tak więc zostały ukończone rokowania z koncernem Kreugera o pożyczkę w wysokości 32 miljon. dolarów, „Gazeta Handlowa" doniosła o toczących się pertraktacjach o pożyczkę kolejową w wysokości 300 miljonów złotych, gwarantowaną przez nowo wybudowaną linję Górny Śląsk—Gdynia, wreszcie z doniesień kronikarzy notujemy, że rzekomo jest prawdopodobieństwo jeszcze jednej pożyczki francuskiej. Realizacja tych zamierzeń oznaczać będzie niewątpliwie poprawę na naszym rynku. Wszelka krytyka byłaby przedwczesną. Dodać należy, że sukces ten miałby dla nas nietylko znaczenie materjalne, lecz i psychologiczne, ostatnio defetyzm gospodarczy poczynił zastraszające postępy.

Defetyzm ten jest nieuzasadniony i przyczynił nam wiele szkód. Wszakże kapitał międzynarodowy się dusi i szuka lokaty. Nie przyjdzie

tam, gdzie społeczeństwo wątpi we własne siły. Sprawa bankructwa banków Oustric i Aadam mogłaby mieć dla nas duże znaczenie, wszakże świadczy ona o tem, że lokowanie pieniędzy we Francji zgoła nie jest procederem gwarantującym całkowite bezpieczeństwo, zwłaszcza gdy ta lokata ma być ryzykowna. Reorganizacja kulisy giełdowej, ustawa o towarzystwach lokacyjnych, ustawa o ochronie właścicieli obligacyj i zmiana ustawy o zawodzie bankiera — wszystko to mogą być słuszne zarządzenia, które wszakże nie pozwolą tak szybko zapomnieć obywatelowi francuskiemu o poniesionych stratach. Pożyczka zagraniczna nie będzie dla niego związana z pojęciem większego ryzyka niż lokata wewnętrzna.

Fakt obfitości gotówki jest również najcharakterystyczniejszym dla rynku angielskiego. Wobec zastoju handlowego i giełdowego niema jej komu pożyczać. Banki pożyczają płynną gotówkę na 1% i 1½%, jednocześnie zaś liczba bezrobotnych wzrosła o 125.000 w ciągu 2 miesięcy, osiągając zawrotną cyfrę 2.263.127 bezrobotnych. Wobec tego rzucono hasło odciążenia miast i powrotu na wieś. Hasło to jest złudzeniem. Przypomina ono ów eksperyment wysłania kilku tysięcy ludzi do Kanady w czasie strejku węglowego, kiedy to zaledwie kilkudziesięciu czy kilkuset zgodziło się na zmianę i gruntowną przebudowę warunków swego bytu, reszta zaś zażądała powrotu do kraju.

Inną chorobę przechodzą Niemcy i innych też chwytają się środków. Odczuwają brak pieniędzy. Wynik wyborów i wybryki hitlerowców wypłoszyły miliardy marek z kraju. Zasady rentowności zostały podważone, stąd o powrót kapitału trudno. Wobec tego rzucono hasło obniżki płac. Realizacja ma przywrócić Niemcom zdolności konkurencyjne, które w dużym stopniu utraciły. Jest faktem wysoce znamiennym, że jednocześnie ze wspomnianą kampanją w Niemczech pisze się dużo o zgubności amerykańskiej teorji wysokich płac. Cały szereg poważnych publicystów przypisuje obecne pogorszenie położenia stosowaniu tej teorji. — W warunkach amerykańskich — piszą, może ona być słuszną wobec ogromnej pojemności rynku wewnętrznego, w warunkach europejskich jest to tylko uprzywilejowanie współzawodnictwa. — Dyskusja ta jest niezmiernie ciekawa. Eksperyment jednoczesnej obniżki cen i płac mógłby mieć olbrzymie znaczenie.

Nie znaczy to zgoła byśmy proponowali przeniesienie tej dyskusji do nas. Pomimo podobieństwa zewnętrznego pracujemy w zgoła innych warunkach. U nas potrzeba przedewszystkiem powrotu zaufania. Brak zaufania pogłębia niepotrzebnie depresję. Bezpośrednio po wyborach obserwowaliśmy zjawisko zwiększenia obrotów na giełdzie i zwyżki kursów. Objaw ten był przemijający, nastąpiła realizacja i znowu stoimy w obliczu marazmu. Ruch jesienny, ruch przedświąteczny są przyjmowane z dużą dozą sceptycyzmu. W tych warunkach dopiero oświadczenie rządu w Sejmie, ogłoszenie programu prac gospodarczych i przebieg dyskusji przy pełnej pacyfikacji kraju mogą wprowadzić trwalsze ożywienie. Będzie ono tem bardziej słuszne, że położenie nasze zgoła nie jest najgorszem. Sam fakt ten bodaj, że 70% naszej ludności, to ludność wiejska, chroni nas przed polityczno-socjalną klęską wielkiego bezrobocia.

Źródło wielu zbytecznych trudności leży po stronie politycznej. W ciągłej rozterce trwonią się siły. Nie wątpimy, że obecnie zajdzie pod tym względem zmiana.

T. G.

PIOTR SALMONOWICZ.

Spław drzewa na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1925-29

Dotychczas Polska nie posiada jednolitej dla całego kraju statystyki przewozu drzewa drogami wodnemi, dopiero od stycznia 1931 r. taką statystykę ma prowadzić Gł. Urz. Stat. w myśl rozp. Rady Ministrów z dn. 7. II. b. r. Narazie poszczególne dyrekcje dróg wodnych prowadzą statystykę spławu towarów w swoich okręgach, jednakże żadne sprawozdania perjodyczne nie są publikowane. Na obszarze Kresów Północno-Wschodnich taką statystykę prowadzi wileńska dyrekcja dróg wodnych, obejmując nią przewóz towarów na terenie pięciu województw, — wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

W obrębie tej dyrekcji drzewo płynie przeważnie od wschodu na zachód czterema głównemi szlakami wodnemi, a mianow.: Dźwiną, Wilją, Niemnem oraz Prypecią łącznie z systemem kanału Królewskiego. Prócz tego znaczna część spławu idzie z północy na południe kanałem Augustowskim, który łączy dorzecze Niemna z dorzeczem Wisły, reszta zaś ciągnie szlakiem kanału Ogińskiego, łączącym dorzecze Prypeci z dorzeczem Niemna. Dźwina stanowi na przestrzeni 83 klm granicę między Polską, a Łotwą i Rosją Sowiecką, Wilją zaś na dł. 382 klm i Niemnem (456 klm) idzie spław na przestrzeni od granicy rosyjskiej do granicy litewskiej, dalej Prypeć od źródła do granicy rosyjskiej (295 klm), Piną — 59 klm, Słuczą-Wołyńską — 161 klm, Styrem — 427 klm, Horyniem — 455 klm itd. Pozatem wchodzą ty systematy: kanału Augustowskiego z rz. Biebrzą — 172 klm, kanału Ogińskiego ze skanalizowanemi odcinkami rzek Szczary i Jasiołdy — 360 klm i kanału Królewskiego ze skanalizowaną rz. Muchawcem — 170 klm. Do tego należy dodać szereg pomniejszych wód jakoteż dopływy Dźwiny, Wilji, Niemna, Prypeci i inne.

Przewóz drzewa na powyższych szlakach przedstawiał się następująco:

	1925	1926	1927	1928	1929
	Tysiące ton				
Drzewo nieobrobione	265	379	598	653	672
Drzewo obrobione	128	210	274	221	101
Drzewo opałowe	37	62	66	39	47
Razem	341	650	939	914	820

Przebieg ładunków drzewnych wyniósł w r. 1925 — 44 milj. tono-kilometrów, w 1926 — 66, w 1927 — 101, w 1928 — 118 i w 1929 — 91 milj. Z zestawień tych wynika, że spław osiągnął swe maksimum w r. 1927, gdy eksport drzewny z Polski był najsilniejszy. Lata następne przynoszą stopniowy, aczkolwiek niezbyt znaczny spadek przewozów w związku z rozwijającą się depresją gospodarczą w kraju i zagranicą. Mniej więcej równolegle do cyfr przewozów kształtowały się przebiegi ładunków drzewnych, których punkt kulminacyjny przypada jednak na rok 1928. Charakterystycznym jest tu fakt, że transport rzeczny surowca stale wzrasta, przekraczając w r. ub. trzykrotnie poziom z 1925 r., podczas gdy przewóz półfabrykatów wykazał poważny spadek, poczynając od r. 1927; wreszcie spław drzewa opałowego kształtował się różnie, ujawniając w ub. r. nawet pewien wzrost.

*

Przechodzimy z kolei do omówienia ruchu ładunków drzewa na poszczególnych szlakach wodnych Kresów Północno-Wschodnich. Na Dźwinie z dopływami spław drzewa najsilniejszym był w r. 1926, stanowiąc wówczas 105 tys. ton, spławiany był przeważnie surowiec, oraz drzewo obrobione w okolicznych tartakach. Jako kierunek spławu była przeważnie granica Łotwy. Na Wilji z dopływami drzewo szło głównie do Wilna jako surowiec dla miejscowych tartaków i dla celów budowlanych, natomiast częściowo jako drzewo opałowe dla potrzeb województwa. Część drzewa surowego po przetarciu w tartakach została zużytkowana dla miejscowych potrzeb w Wilnie, inna zaś część poszła na kolej i koleją była przewieziona dla konsumcji w kraju i częściowo (60%) zagranicę. Z pośród dopływów Wilji wyróżnia się rz. Wilejka tem, że jej dolny punkt spławu kończy się w 13 klm powyżej jej ujścia, drzewo więc po dojściu do tego punktu dostarcza się przeważnie do miejscowego tartaku w pobliżu m. Nowo-Wilejki, gdzie przecierane jest na kantówkę, deski, łaty itd.

Wobec ruiny kanału Ogińskiego, jakiej uległ on podczas wojny światowej i w związku z prowadzoną w latach 1923—26 odbudową, ruch na nim, jak i na rz. Jasiołdzie, był w okresie tym bardzo mały i kierował się na Pinę. Po odbudowie jednak spław na tym kanale wykazuje stałą tendencję zwyżkową, poczynając od 1927 r. spław tratew na Szczarze dążył na północ ku Słonimowi i Niemnu, obejmując głównie papierówkę, którą po załadowaniu w Słonimie na kolej eksportowano zagranicę. Na największej drodze wodnej Kresów Wschodnich — Niemnie z dopływami (prócz Wilji) spław drewna wyniósł w r. 1927 408 tys. ton, poczem nieco zmalał. Spław na Niemnie, wzrastając stopniowo w kierunku biegu rzeki, doznaje załamania w nast. punktach: Stołpcach, u stacji kol. Niemen, u st. Mosty, w Grodnie i w Niemnowie przy połączeniu kan. Augustowskiego z Niemnem. Spławione do Stołpców drzewo idzie częściowo na miejscowe tartaki, skąd w stanie przetartym przeładowuje się na kolej, do tego zaś dochodzi część spławianego rzeką drzewa nieobrobionego, a wszystko razem transportuje się koleją przeważnie zagranicę.

Drzewo, które według przeznaczenia idzie spławem do st. Niemen, dostaje się po wyładowaniu na tartaki i stąd po przetarciu przerzuca się na kolej i koleją transportuje się tak dla zaspokojenia potrzeb wewnątrz kraju, jak też eksportowane jest zagranicę przez Gdańsk oraz bezpośrednio do Niemiec (Prusy Wschodnie) przez stacje kolejowe Zbąszyń, Grajewo i inne. Pozostała ilość drzewa spławianego Niemnem po dojściu do ujścia Szczary zasila się drzewem idącem z tej rzeki i płynie dalej do st. Mosty, gdzie w znacznej części przeładowuje się na kolej i koleją idzie częściowo do różnych punktów w kraju, reszta zaś eksportuje się. Część spławianego Niemnem drzewa, po zasileniu niewielką ilością ładunków z małych rzeczek, spłynęła do Grodna, gdzie poszła do miejscowych tartaków oraz częściowo na inne miejscowe potrzeby.

Spław na kanale Augustowskim uzupełnił się w znacznej mierze drzewem poładowanem na rz. Czarnej Hańczy, głównie z lasów, rosnących nad brzegami jezior, wchodzących w skład systemu kanału. Część drzewa wyładowano w Augustowie, gdzie przerobione zostało w miejscowych tartakach lub zużytkowane na miejscu. Reszta drzewa wypłynęła z kanału (w Dębowie) do rz. Biebrzy i po połączeniu z niewielką ilością poładowanego bezpośrednio do Biebrzy, spłynęła Narwią — Bugiem do Wisły. Spław systemu kan. Królewskiego zasila się drzewem, dostarczonem z kanałów pomocniczych Białozierskiego i Orzechowskiego i rz. Turji, przyczem część poszła Bugiem do Wisły i Wisłą do Gdańska, reszta zaś zużytkowana została na potrzeby miejskie Brześcia, oraz wywieziona zagranicę. Wreszcie pozostałe rzeki jak Styr, Stubła, Stochód, Gniła, Prypeć i inne dostarczają drzewo przeważnie do Pińska, gdzie przerabiane one jest w znacznej części na miejscowych tartakach i w fabrykach zapałek oraz dykt, częściowo na inny użytek dla potrzeb krajowych.

Mimo korzystnych naogół warunków geograficznych i ekonomicznych spławu drzewa na Kresach Północno-Wschodnich, rozwój jego z różnych względów nie wykazuje większych postępów. Przyczynia się do tego z jednej strony zaniedbanie dróg wodnych wskutek działań wojennych, a z drugiej wzrost trudności technicznych przy spławie, jego opóźnianie, częstokroć nawet zupełne uniemożliwienie, dzięki czemu spław jest dziś poniekąd zbyt powolnym transportem drzewa, aczkolwiek tańszym od przewozu koleją. Pozatem kryzys gospodarczy nie pozwala na należytą rozbudowę dróg wodnych, ich regulację, uspławnienie itd. W każdym razie należy pamiętać, że przy zmianie warunków ekonomicznych i politycznych zagadnienie spławu drewna na Kresach Północno-Wschodnich może stać się w przyszłości sprawą b. ważną, przeto w miarę możności trzeba czynić wysiłki w kierunku jego rozwoju.

Skutki przetargów na podkłady kolejowe

Wyniki przetargów ofertowych na dostawę dla poszczególnych dyrekcyj kolejowych podkładów na rok 1931 wykazały w całej pełni katastrofalną sytuację naszego rynku drzewnego. Do przetargów tych wpłynęły oferty na ilości przewyższające wielokrotnie zapotrzebowanie po cenach, z których najniższe wynosiło około zł 4.90 za podkład sosnowy typu I. Zachodzi pytanie, czy cena taka była uzasadniona, czy jest ona oparta na normalnej kupieckiej kalkulacji, czy uwzględnia koszta surowca, robocizny, manipulacji i t. d. Odpowiedzieć na to należy negatywnie.

Przetarg wykazał, że istnieje u nas cały szereg t. zw. „skupczyków", którzy kupują wyprodukowane podkłady u drobnych i średnich producentów po cenie o X % niższej od ceny limitowej, ustalonej przez Ministerstwo Komunikacji. Tym skupczykom obojętną jest wysokość ceny, i nie wdają się w to, czy wytrzymuje ona kalkulację i daje producentowi uczciwy zarobek po potrąceniu własnych kosztów. Chodzi im tylko o to, by zdobyć umowę na dostawę za każdą cenę i zarobić potem te procenta od producentów. Ułatwia im to dzisiejsza krytyczna sytuacja na krajowym i zagranicznych rynkach drzewnych. W kraju bowiem jedynym odbiorcą podkładów są dyrekcje kolejowe, zagranicą zaś do poważniejszych importerów należały Niemcy, które obecnie podkładów zagranicznych nie kupują. Każda więc cena, choćby fantastycznie niska, daje im zarobek, bo producent zmuszony jest sprzedać im wyprodukowane podkłady. Wyniki przetargów z października 1930 r. należy przeto traktować jako eskont przyszłej baissy, jako spekulację surowca i producentów.

Jest to objaw bardzo smutny a skutki jego są nieobliczalne. Przedewszystkiem wyniki przetargów muszą wywrzeć swój wpływ na cenach wszystkich innych produktów drzewnych — co też już nastąpiło. Materjał tarty warsztatowy sosnowy obrzynany o ścisłych wymiarach oferowano w listopadzie b. r. po zł 69 do zł 72 za m^3, zaś za sosnę budowlaną żądano zł 60 do zł 62 za m^3 franko wagon stacja załadowcza. Przed przetargami płacono za sleepry sh 7 za sztukę franko wagon Gdańsk. Po ujawnieniu wyników przetargów cena za sleepry spadła w Gdańsku na sh 5,8. Rynek krajowy przystosowuje się do tych cen. Zniżka cen następuje w zastraszającem tempie. Koszta tej zniżki muszą przedewszystkiem ponieść właściciele drzewostanów, a ponieważ najpoważniejszym właścicielem są Lasy Państwowe, dostarczające około 50% surowca, przeto Skarb Państwa odczuje tę zniżkę w pierwszej linji przez znaczne zmniejszenie wpływu ze sprzedaży drzewostanów.

Nie chcąc rozszerzać nadto ram niniejszego artykuły, nie przedstawię szczegółowej kalkulacji produkcji podkładów, lecz dla orjentacji zauważam tylko, że przy produkcji 7 podkładów typów I, III i VI z jednego metra sześc. sosny i przy cenach oferowanych zł 4.90 za typ I, zł 4.35, za typ III i zł 3.70 za typ VI, — pozostaje producentowi po strąceniu wszelkich kosztów związanych z produkcją około 10 do 12 zł za 1 m^3 drewna na pniu zależnie od położenia lasu. Ta obniżka cen podkładów za daleko postąpiła, gdyż producentowi pozostaje dziś za surowiec zaledwie 50% jego ceny przedwojennej.

Z powodu zmniejszenia inwestycyj i zredukowania zakupów podkładów do minimum — dyrekcje kolejowe w latach 1928 i 1929 kupowały rocznie około 6 miljonów sztuk — z powodu wstrzymania się kolei niemieckiej od skupywania podkładów produkcji zagranicznej, nasza produkcja podkładów powoli zamiera, producenci zwijają warsztaty pracy, powstają falangi bezrobotnych urzędników, manipulantów i robotników.

Czy można było temu zaradzić? Bezwzględnie tak. Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce, przewidując obecną sytuację wystąpiła już w lipcu 1930 r. do kompetentnych czynników rządowych z propozycją powiększenia zakupu podkładów do wysokości normalnego zapotrzebowania dwuletniego. Chcąc ten zakup sferom rządowym umożliwić i ułatwić, Rada Naczelna zobowiązała się zorganizować producentów w zrzeszenie, by w ten sposób drogą uzyskania kredy-

tu zagranicznego finansować dostawę. Zgodzono się kolei dostarczyć podkłady i inne materjały drzewne na kredyt dwunasto-miesięczny, a ponieważ dostawa miała być uskutecznioną po ośmnastu miesiącach, przeto ceny za ostatnie dostarczone partje materjałów drzewnych płatne byłyby dopiero w marcu 1933 r. Starano się wyjaśnić miarodajnym czynnikom, że w tak krytycznej sytuacji na rynku drzewnym, nie wolno przeprowadzać przetargów, gdyż wynikiem tychże muszą być ceny spekulatywne, lichwiarsko niskie. Tłumaczono że zakup dwuletni uchroni cały aparat produkcji, ożywi rynek drzewny i będzie niejako injekcją daną choremu organizmowi dla uwożliwienia mu przetrzymania choroby. Perswadowano, że wysiłek taki jest z obu stron konieczny dla ratowania przemysłu drzewnego, który do niedawna jeszcze był filarem naszego bilansu handlowego (25% po jego stronie aktywnej, wyjaśniono wreszcie, że lasom państwowym ułatwi się w ten sposób sprzedaż drzewostanów po normalnych cenach i uzyskane w ten sposób ceny pokryją ewentualną stratę Ministerstwa Komunikacji i dadzą wielokrotną nadwyżkę dla Skarbu Państwa. Niestety i tym razem, tak jak zawsze, postulaty przemysłu drzewnego pomimo wielokrotnych interwencyj i usilnch starań nie zostały uwzględnione.

Fatalne skutki tej polityki Ministerstwa Komunikacji, stosownej przy zakupach podkładów kolejowych i innych materjałów drzewnych, są coraz bardziej widoczne. Lasy Państwowe nie mogą sprzedać swych etatowych wyrębów, ceny bowiem oferowane na przetargach są zastraszająco niskie. Czy ceny te w dalszym ciągu jeszcze się nie obniża, to okaże najbliższa przyszłość. W każdym razie jednak horoskopy na rok 1931 są bardzo smutne.

Ceny podkładów w Dyrekcjach Kolei Państwowych

Jak dowiadujemy się Ministerstwo Komunikacji, na podstawie wyników uzyskanych na przetargach, zatwierdziło następujące ceny podkładów sosnowych, dostawianych w r. 1931/32:

za sztukę typ	I	4.85 zł
	II	4.60 „
	III	4.39 „
	IV	3.90 „
	VI	3.70 „

Za podkłady wąskotorowe sosnowe o długości do 1.20 m za szt. — zł 0.95., o długości powyżej 1.20 za 1 szt. — 1 zł.

Ceny powyższe należy rozumieć loko wagon stacja załadowcza.

Procentowy stosunek typów podkładów, w jakim Dyrekcje Kolei Państwowych żądają dostaw, jest następujący: I typ 31%, II typ 11%, III typ 13%, IV typ 12%, VI typ 33%.

Od Wydawnictwa!

Ze względów technicznych, od **1. I. 1931 r.**

Drzewo Polskie

ukazywać się będzie jako miesięcznik w objętości 24 do 28 stron druku w formacie dotychczasowym.

Przeprowadzona reorganizacja pisma pozwala nam na

obniżenie prenumeraty

która również od 1. stycznia 1931 r. kosztować będzie za prz syłkę pod opaską

złotych 8,00

kwartalnie. Zaznaczamy, że „DRZEWO POLSKIE” prenumerować można również w urzędach pocztowych i u listonoszów.

Prosimy równocześnie Sz. PP. Prenumeratorów o punktualne wpłacenie prenumeraty za I. kwartał 1931 r. przyczem zaznaczamy, że wyłączne konto „DRZEWA POLSKIEGO” w P. K. O. nosi

Nr. 212.730

Wszelkie wpłaty na dawne konto 16.350 nie dochodzą nas i wpłaty na to konto poczynione, nie mogą być przez nas zaliczone na pokrycie prenum. „DRZEWA POLSKIEGO”. Dla ułatwienia wpłat, załączamy do niniejszego wydania blankiet nadawczy P. K .O.

Dr. JERZY RAWITA GAWROŃSKI.

Slipry

(Ciąg dalszy)

WARUNKI TECHNICZNE.

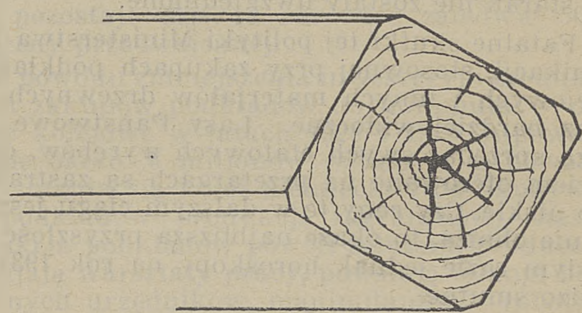
Wypada nam z kolei przejść do opisu warunków technicznych, dotyczących jakości drewna i sposobu wykonania sliprów. Tu trzeba powtórzyć, co już zaznaczyłem na początku, że slipry wyrabia się przedewszystkiem z drewna sosnowego. Do wyrobu sliprów nie należy nigdy używać pierwszego kloca, t. j. odziomka, gdyż można go z reguły spieniężyć po lepszej cenie, przeznaczając go na tartak lub do sprzedania w stanie okrągłym. Slipry zatem wyrabia się z kloca drugiego i następnych, a nawet z konarów. Przed przystąpieniem do wyróbki sliprów należy więc podzielić dłużycę na sortymenty w odpowiedni sposób, aby nie zepsuć dłużycy i wykorzystać ją jak najekonomiczniej. Dodać tu trzeba, że przy wyrobie sliprów uzyskuje się materjał, zdatny na wyrób podkładów normalnotorowych i wąskotorowych, a także na wyrób timbrów i belek angielskich. Przy wyborze materjału na slipry i przy podziale dłużycy na sortymenty konieczne jest zatem, aby współdziałał fachowiec, który nie dopuści do marnowania się drewna, — o ile sam właściciel czy gospodarz lasu nie zna dokładnie wyróbki sliprów zarówno w teorji, jak przedewszystkiem w praktyce.

Jakość techniczna drewna, przeznaczonego do wyróbki sliprów, musi odpowiadać mniej więcej warunkom, stawianym przez Polskie Koleje Państwowe w stosunku do podkładów kolejowych[8]). Jednakże pomiędzy warunkami P. K. P. a warunkami technicznemi dla sliprów jest parę zasadniczych różnic, wobec czego należy warunki te szczegółowo omówić.

Drewno do wyrobu sliprów musi być ścięte w zimie tego sezonu, w którym następuje wyróbka i dostawa sliprów, a zatem drewno musi pochodzić z cięcia zimowego, i z zeszłorocznego drewna sliprów wyrabiać nie można. Te dwa warunki w przepisach o podkładach dla P. K. P. nie istnieją wcale. — Drewno powinno być zdrowe, tkanka jego winna być ścisła, przebieg włókien prosty, — jakkolwiek (wbrew przepisom P. K. P.) slipry, wyrobione z drewna wichrowatego, są przy odbiorze w pewnym procencie tolerowane, o ile jeszcze nie popękały. — Slipry, wyrobione z drzewa uschłego na pniu, jak również z drzewa murszywego lub zgniłego, są brakowane bezwzględnie. Również brakowane są slipry z drzewa, stoczonego przez owady. Natomiast dopuszczalna jest wyróbka sliprów z drzewa, opadniętego przez owady, o ile tylko drzewo to zostało ścięte i wyrobione we wczesnym okresie choroby. W ostatnich latach importowano do Anglji znaczne ilości sliprów, pochodzących z uszkodzonych tym sposobem lasów w Niemczech.

Slipry winny być zasadniczo wolne od sinizny, jedynie około 10% sztuk zdawanych może wykazywać siniznę[9]).

Podkreślić należy z naciskiem, że krzywizna w sliprach jest absolutnie niedopuszczalna. Warunek ten jest ostrzejszy od przepisów P. K. P. dla podkładów, które dopuszczają podkłady o krzywiźnie do 75 mm w ilości, odpowiadającej 5 procentom całej dostarczonej ilości podkładów. Sliper zatem musi być pod tym względem staranniej obrobiony, niż podkład kolejowy w Polsce.



Rys. 3.

Natomiast pęknięcia przy sliprach są łagodniej traktowane, niż przy podkładach. Warunki techniczne P. K. P. dopuszczają mianowicie pęknięcia podkładów w następujących granicach:

„a) w kierunku promieni drzewa okrągłego: odśrodkowe nie mogą przechodzić przez cały przekrój poprzeczny, dośrodkowe nie mogą być w kierunku osi podłużnej podkładu dłuższe niż 30 cm. Głębokość jednych i drugich nie może przewyższać 6 cm;

b) łukowe (na obwodzie słojów rocznych) nie mogą przechodzić przez cały przekrój poprzeczny ani przewyższać długości 30 cm, głębokość nie może wynosić więcej niż 6 cm;

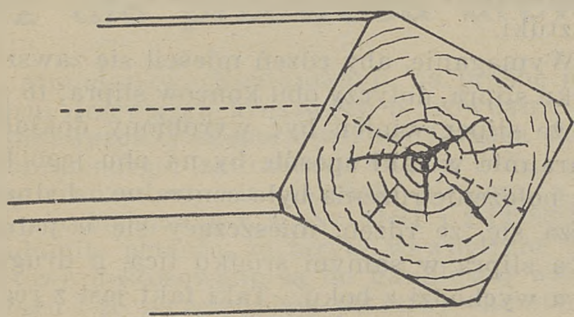
---

[8]) Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 22 marca 1929 r. Nr. V 4338/29 w przedmiocie warunków technicznych na dostawę normalnotorowych podkładów, podrozjezdnic i mostownic. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji z dn. 13 sierpnia 1929 Nr. 10 poz. 117).

[9]) Jest to warunek należycie nierozsądny, bo sinizna zawsze, wcześniej czy później, okaże się na sliprze, — chyba, że sliper, wyrobiony z drewna niezasiniałego, podda się natychmiast impregnacji. Pozatem, sinizna nie jest zgnilizną, i w niczem nie umniejsza przydatności technicznej drewna. Ale trudno walczyć z przesądami, — a wiadomo, że przesądniejszego i konserwatywniejszego nad Anglję kraju niema w świecie. Musimy więc dostarczać slipry niezasiniałe.

c) pęknięć łukowych nie może być więcej niż po jednem na czoło, pęknięć w kierunku promieni drzewa okrągłego nie więcej niż trzy na czoło. Pęknięcia nieznaczne, powstałe wskutek wyschnięcia drzewa, nie będą przy tem liczone.“

Otóż zasadniczo te same warunki co do pęknięć stosują nabywcy sliprów przy ich odbiorze, jednakże nikt nigdy nie trzyma się ślepo powyższych przepisów, i faktycznie odbierane są slipry o pęknięciach zarówno dłuższych, jak i głębszych, a także sliper o dwóch lub trzech nawet krótkich pęknięciach łukowych nie bywa brakowany. Również pęknięcia, powstałe na licach slipra wskutek ostrego działania słońca, a więc zbyt gwałtownego wysychania, są dopuszczalne.

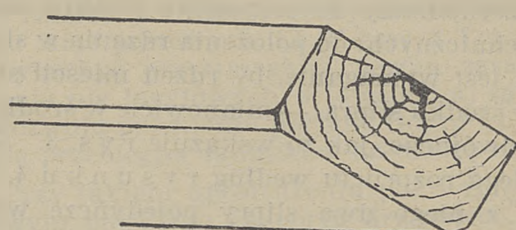


Rys. 4.

Slipry winny być gładko oczyszczone z kory i łyka.

Pozostaje do omówienia kwestja sęków, nadmiarów i położenia rdzenia w sliprze. — Bezwzględnemu brakowaniu podlegają slipry, posiadające sęki czarne i zgniłe oraz dziury po sękach. Sęki zdrowe natomiast, jasne i ciemne, są przyjmowane bez względu na ilość, o ile są twardo wrośnięte, — chyba, że są tak duże, iż obniżają trwałość slipra lub czynią go zgoła niezdatnym do użytku. Jeden tylko rodzaj sęków zdrowych jest niedopuszczalny: tzw. sęki skrzydłowe, o ile leżą w miejscu umocowania szyny kolejowej. Sęki skrzydłowe są to sęki o dość dużej powierzchni przekroju, położone na dece slipra niedaleko od siebie, na jednej i tej samej linji prostopadłej do kantów deki, a mające kształt rozpostartych skrzydeł. Sęki skrzydłowe nie stanowią przeszkody do odbioru slipra, o ile występują w innem miejscu, niż to, przez które przechodzi szyna; idzie tu bowiem tylko o to, by miejsce przytwierdzenia szyny nie było szczególnie słabe. Tor kolejowy w Anglji ma szerokość 4 stopy i $8^1/_2$ cala, a obie szyny leżą w równej odległości od końców podkładu; to powinno być wskazówką do oznaczenia miejsca, w którem sęki skrzydłowe nie są dopuszczalne.

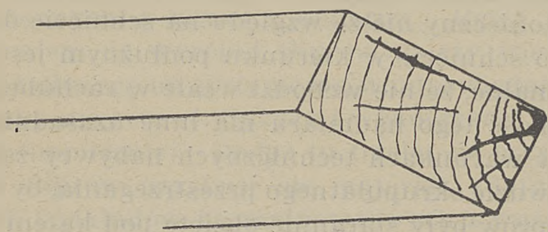
Slipry podwójne, zdawane przez producenta nabywcy, muszą mieć pewien nadmiar szerokości na osuszkę i zrzaz, a slipry pojedyńcze — na osuszkę. Nadmiar ten jest różny; normalnie żąda nabywca nadmiaru $^1/_2$“. Stwierdzić jednak należy, że nadmiar $^1/_2$“ na szerokość jest za duży, i najzupełniej wystarcza nadmiar $^3/_8$“; a i to baczyć należy przy spisywaniu umowy, by ułożyć się z nabywcą w taki sposób, że slipry powinny być wyrabiane, a nie zdawane z nadmiarem $^3/_8$“. Tu trzeba zaznaczyć, o czem już raz wspomniałem i o czem będzie niżej mowa obszernie, że slipry mogą być ciosane albo tarte; otóż warunki, dotyczące nadmiaru na szerokość, odnoszą się zarówno do ciosanych sliprów, jak i tartych. Jeżeli zaś idzie o slipry pojedyńcze (z reguły tarte), to wystarczy nadmiar $^3/_{16}$“ na osuszkę, gdyż zrzazu przy półsliprach już niema. — Nadmiar na długość musi wynosić 1“ do 2“. Nadmiar ten jest konieczny nie ze względu na schnięcie drewna, bo schnięcie w kierunku podłużnym jest tak minimalne, że nie wchodzi wcale w rachubę; konieczność tego nadmiaru ma inne uzasadnienie. Oto w warunkach technicznych nabywcy żądają wprawdzie skrupulatnego przestrzegania, by końce sliprów były starannie obcięte pod kątem prostym. Niemniej każdy blok sliprowy, który dostanie się do rąk nabywcy i jest przez niego rozpruty na dwa slipry pojedyńcze, poddany jest przed rozpruciem operacji „kapowania“ czyli obcięcia końców, o czem będę miał sposobność jeszcze raz wspomnieć. Kapowanie odbywa się albo na obu końcach slipra, albo tylko na jednym. Kupcy więc żądają nadmiaru na długość, aby mieć pewność, że przy tem obcinaniu końców sliper uzyska faktycznie kształt bezwzględnie re-



Rys. 5.

gularnego bloku o wszystkich ścianach, prostopadłych do siebie. Ponieważ zaś obcinanie końców slipra odbywa się nie tylko w stosunku do sliprów ciosanych, lecz także i tartych, przeto slipry zarówno ciosane, jak tarte, muszą mieć wspomniany nadmiar długości. Jedynie tylko półslipry tarte mogą, i muszą nawet być wolne od nadmiaru długości, gdyż półslipry nie podlegają oczywiście ani dalszemu pruciu, ani też obcinaniu końców przez nabywcę. — Ponadto jest i druga przyczyna, dla której wyrabianie sliprów w długościach nieco większych, niż umówione, jest wskazane już ze względu na interes samego producenta. Oto mówiąc o pęknięciach, wspomniałem, że pęknięcia lic sliprów, spowodowane działaniem słońca, są przy odbiorze uwzględnia-

ne. Zdarza się jednak, że brakarz nabywcy, dążąc — nieraz poza wiedzą, a nawet wbrew woli swego chlebodawcy — do uzyskania ze swego odbioru samego wyboru sliprów, jak to zresztą często przy odbiórce drewna bywa, dyskwalifikuje daną sztukę z powodu zbyt wielkiej ilości pęknięć. Wtedy — w razie wyrobienia sliprów w długościach cokolwiek większych niż umówione, — można końce sliprów obciąć, skracając go do długości właściwej, i usuwając tym sposobem płytko sięgające pęknięcia słoneczne, uchronić się od niesłusznego zbrakowania znacznej czasami ilości sliprów. Jest to ważne zwłaszcza wtedy, gdy okres czasu między wyróbką slipra a jego zdawaniem jest dłuższy, a zatem, gdy sli-

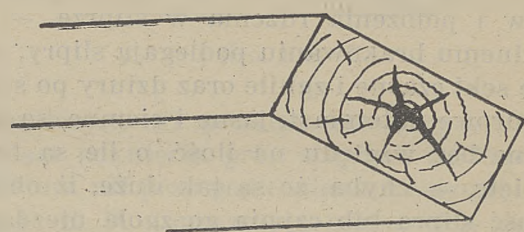


Rys. 6.

pry wyrobione w zimie zdaje się w lecie. Wtedy bowiem wskutek operowania słońca przez czas dłuższy, pęknięcia słoneczne na sliprach są liczniejsze. — Wreszcie trzeba zaznaczyć, że przy zdawaniu większej partji sliprów, zwyczajem jest przyjmowanie niewielkiej ilości, do 10% całej partji, sliprów krótszych do ½" od minimalnej długości umówionej.

Przechodzimy do ostatniego punktu warunków technicznych: do położenia rdzenia w sliprze. Regułą jest wymaganie, by rdzeń mieścił się zawsze w środku slipra. — mianowicie w środku slipra podwójnego, jak to wskazuje rys. 3. Sliper taki ulega rozpruciu według rysunku 4, i powstają z niego dwa slipry pojedyńcze według rys. 5, — z których każdy ma rdzeń w środku przecięty. Otóż to jest reguła; od tej reguły są wszakże wyjątki. Mianowicie półslipry, wskazane na rys. 5, powstają z bloku sliprowego o przekroju 10"×10". Przy omawianiu jednak wymiarów slipra napisałem, że blok sliprowy ma przekrój „zazwyczaj" kwadratowy, a następnie wymieniłem przekroje sliprów: 10"×10", 10"×12", 12"×12", 10"×15", 15"×15", 15"×20" i 20"×20". Wynika stąd, że nie każdy blok sliprowy da się podzielić na dwa slipry pojedyńcze. Z niektórych bloków powstają dwa półslipry i deska (10"×12"), z innych 3 półslipry (10"×15") lub 3 półslipry i kantówka (15"×15"), 6 półsliprów (15"×20"), wreszcie 8 półsliprów (20"×20"). Jasne jest, że żaden z tych półsliprów nie może mieć rdzenia przeciętego w połowie, jak to wskazuje rys. 5. Przeciwnie: w niektórych z nich część rdzenia, przeciętego na czworo, mieści się w rogu przekroju (rys. 6), inne nie mają rdzenia wcale, a wreszcie — o ile z cienkiego wyrzynka wyrobiony zostanie jeden tylko półsliper, to będzie on miał rdzeń w środku przekroju (rys. 7). — Otóż przy sprzedaży do Anglji, wszystkie takie półslipry o nieprzeciętym w połowie rdzeniu ulegają brakowaniu; również brakowane są bloki, z których jedynie takie półslipry można wyrobić. W Anglji bowiem takie slipry i półslipry nie są przyjmowane. Jednakże pewna, nieznaczna ilość tego towaru może znaleźć zbyt w Holandji i w Danji. To też w razie sprzedania większej partji sliprów kupcowi, który je rozdziela między poszczególne kraje odbiorcze, slipry wyżej wspomniane mogą być przyjmowane w ilości paru procent, lecz z obniżką ceny do 15% plus zwrot kosztów przetarcia w kwocie 4—6 pensów od sztuki.

Wymaganie, aby rdzeń mieścił się zawsze w środku slipra, dotyczy obu końców slipra; to znaczy, że sliper winien być wyrobiony dokładnie i starannie w taki sposób, by na obu jego końcach położenie rdzenia było centralne. Jednakże zdarza się, że rdzeń, mieszczący się u jednego końca slipra w samym środku lica, u drugiego końca wychodzi z boku. Taki fakt jest z reguły wynikiem niedbałej obróbki. Niektórzy kupcy odrzucają takie slipry bezwzględnie, twierdząc, że są to braki, gorsze nawet od sliprów, nie mających rdzenia. Inni kupcy jednak tolerują te braki, — w każdym razie w ilości nieznacznej.



Rys. 7.

SPOSÓB WYRÓBKI I KALKULACJA.

Z kolei przechodzimy do opisania sposobu wyróbki sliprów. Wspomniałem już, że slipry mogą być ciosane albo tarte. W Polsce przeważnie wyrabia się slipry ciosane, i trzeba stwierdzić, że nabywcy wolą ten rodzaj sliprów; włókna bowiem drewna ciosanego nie są przerżnięte na poprzek, lecz oderwane od siebie, wskutek czego sliper ciosany nie dopuszcza tworzenia się w nim grzybni w takim stopniu, jak sliper tarty, w którym włókna są poprzecznie przerżnięte. Ponieważ jednak slipry są w Anglji zawsze, przed użyciem ich na podkłady kolejowe, impregnowane — o czem już wyżej wspomniałem, — przeto w rezultacie powinno być nabywcy obojętne, czy otrzyma sliper ciosany, czy tarty. Tylko przy-

zwyczajenie odgrywa tu po stronie nabywcy role[10]). — Nie jest jednak nieraz obojętne dla producenta, jakiego rodzaju slipry powinien wyrabiać; wskaże mu to szczegółowa kalkulacja. Zasadniczo kalkulacja sliprów ciosanych i tartych jest mniej więcej sobie równa. Podam tu dla porównania kalkulacje obu tych rodzajów sliprów, zaznaczając, że kalkulacje te są teoretyczne i sumaryczne, o czem piszę niżej. — Podstawą obu tych kalkulacyj jest specyfikacja 50/30/20, długość slipra 9 stóp, a przyjęta zbieżystość kloca 1 cm na 1 m bieżący.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[10]) Tu można powtórzyć uwagę, zrobioną przy omawianiu sinizny. Na upór niema lekarstwa.

Dlaczego taryfa tranzytowa, stosowana do przewozu drewna sowieckiego, jest niższa niż dla przewozu drewna polskiego?

Ministerstwo Komunikacji, na prośbę jednej z firm drzewnych kresowych o zrównanie taryfy przewozowej eksportowej via Gdańsk drzewa nieobrobionego, (zaliczonego do poz. 902), — z taryfą tranzytową via Gdańsk, pismem z dnia 10-go października r. b. Nr. III/T i 2/13580/30 zawiadomiło petenta, że taryfy wewnętrzne i eksportowe dostosowane są do handlowej wartości towaru i że uwzględniają potrzeby ekonomiczne oraz politykę leśną kraju, wymagającą eksportu drewna obrobionego, nie zaś surowca, a to w celu popierania przemysłu tartacznego i momenty te nie pozwalają na zrównanie taryf eksportowych, stosowanych do drzewa polskiego, ze stawkami tranzytowemi drewna rosyjskiego, przewożonego według stawek taryfy PD_1.

Na tych zasadach oczywiście prośba firmy została oddalona.

Nie można zaprzeczyć, że polityka taryfowa powinna uwzględniać potrzeby ekonomiczne kraju, że regulacja rynku powinna istnieć, że podtrzymywać przemysł potrzeba .... jednak nie wszystkie motywy, wypowiedziane w przytoczonem piśmie Ministerstwa Komunikacji, są uzasadnione i zgodne z linją wytyczną polityki taryfowej.

Z dniem 1-go listopada r. b. weszła w życie nowa taryfa dla ładunków drzewa kierowanych do państw zachodnich, na mocy której drzewo z poz. 902 w nadaniu do przewozu od wszystkich stacyj P. K. P. do wszystkich punktów granicznych pod Chebziem, Chojnicami, Chorzowem, Drawskim Młynem, Kaczorami, Lasocicami, Lublińcem, Łęką, Makoszewami, Olzą, Pawłowem, Piotrowicami, Rawiczem, Rojcą, Rudą Śląsk., Strzebielinem, Strzybnicą, Suminą, Wolfgangiem, Zbąszyniem, Zdunami i Zebrzydowicami, a z przeznaczeniem do stacyj położonych w Belgji, Francji, Holandji i Danji przewozi się na odległość powyżej 300 kilometrów według stawek taryfy PD_1.

Zachodzi więc pytanie 1), dlaczego w stosunku do drzewa nieobrobionego, z poz. 902, w przewozach z przeznaczeniem do Belgji, Francji, Holandji i Danji nie jest stosowana polityka leśna krajowa, wymagająca popierania przemysłu tartacznego? i 2), dlaczego są stosowane ulgi do tranzytowych ładunków drzewa, natomiast do drzewa polskiego, wysyłanego przez Gdańsk i Gdynię taryfa ulg nie przewiduje?

Przecież, jak należy domyślać się, przy układaniu taryf portowych (Cz. II zesz. 2 T. t.) powinna była być przestrzegana pewna zasada stosowania ulg taryfowych, a to celem a) zapewnienia rozwoju polskiemu portowi Gdyni i b) zwiększenia przebiegów ładunków na dalszą odległość.

Przy takiem upośledzeniu pod względem taryfowym polskiego eksportu drzewnego, trudno spodziewać się kierowania takowego do Gdyni, po drugie nie można spodziewać się zwiększenia przebiegów ładunków drzewa, gdyż zamieszczona niżej tabela jasno wykazuje, jakich przebiegów można się spodziewać przy kierowaniu drzewa na punkty graniczne lądowe i jakich przy kierowaniu do portów Gdynia i Gdańsk.

Do / Od	KILOMETRÓW																							
	Chebzie	Chojnice	Chorzów	Drawski Młyn	Kaczory	Lasocice	Lubliniec	Łęka	Makoszewy	Olza	Pawłów	Rawicz	Rojca	Ruda Śląska	Strzebielino	Strzybnica	Sumina	Wolfgang	Zbąszyn	Zduny	Zebrzydowice	Średnie	Gdańsk	Mniej kilometr.
Wilno	754	770	741	808	790	805	703	763	760	814	732	828	724	754	857	723	803	756	806	738	821	774	808	-34
Lida	713	729	700	767	749	764	662	722	719	773	691	787	683	713	816	682	762	715	765	697	780	733	770	-37
Mołodeczno	841	856	828	895	877	892	790	850	847	901	819	915	811	841	944	810	889	843	893	825	908	860	897	-37

Zapytujemy więc gdzie jest logika? ....

Emel.

Inż. STANISŁAW CHMIELOWIEC.

Rentowność gospodarstwa leśnego w świetle obecnych cen

Obecna depresja cen w dziedzinie wytwórczości leśnej i rolnej ma tendencję długiego trwania. Uzasadniony jest przeto rzut oka na motyw i cel produkcji leśnej — rentę gruntową.

W obliczeniach naszych posiłkować się będziemy komunikatem Ministerstwa Rolnictwa o cenach drewna w okresie od 1 do 31 października 1930 r. Statystyka wykazuje, że przyrost rębny w lasach państwowych wynosi 2.85 m^3, w lasach prywatnych większych 2.42 m^3, w lasach prywatnych małych 1.62 m^3. Oprzemy się na cyfrze najwyższej, odnoszącej się do lasów państwowych. Można bowiem zgodzić się z twierdzeniem, że za miarę rentowności uważać należy nie gospodarkę gorszą, choć faktyczną — lecz gospodarkę lepszą, której urzeczywistnienie nie nastręcza szczególnych trudności. W ten sposób wywody poniższe będą miały wartość bardziej ogólną — odnoszącą się do lasów prywatnych i do lasów państwowych.

60% wszystkich drzewostanów w Polsce stanowi sosna. Również jakość i wszechstronność zastosowania wysuwa sosnę na czoło. Hodowla sosny wymaga najmniej fachowych wiadomości i umiejętności. Posiadamy dużo siedlisk, które najwięcej odpowiadają sośnie; na tych siedliskach sosna daje rentę najwyższą. Nawet na siedliskach, które nadają się również dobrze do hodowli innych gatunków, sosna pod względem rentowności często niewiele i nielicznym gatunkom ustępuje. Renta gruntowa wypośrodkowana z gospodarstwa sosnowego, zobrazuje więc najogólniej i najwierniej dochodowość naszych lasów — a w każdym razie niegorzej od rzeczywistego stanu rzeczy.

Z 2.85 m^3 użytków rębnych liczymy 15% na chróst grubszy; 10% na opał szczapowy i krąglakowy i 75% na użytek. Inż. Stanisław Kruk rachuje przeciętnie dla wszystkich gatunków 50%. 75% użytku jest więc raczej za dużo. Na użytek przypadnie więc 2.14 m^3, na opał grubszy 0,28 m^3, na chróst grubszy 0,43 m^3. Statystyka wykazuje tylko użytek rębny. Doliczymy więc jeszcze użytek międzyrębny w wysokości 30% użytku rębnego — 0,85 m^3. Użytek międzyrębny posiada przeciętnie wartość opału grubszego. Cena użytku wyniesie 27 zł loko wagon według danych dla Lublina, przyjmując zwykle stosowaną 80-letnią kolej rębu. Odliczając koszta dowozu, wyróbki i administracji, nie możemy więcej liczyć, jak 20 zł na pniu. Cena opału za 1000 kg — 30 zł loko wagon, co daje 13,5 zł za m^3, a na pniu 6,5 zł za m^3. Wartość chróstu grubszego — połowa wartości opału grubszego. Z tych danych dochodzimy do wartości rocznego przyrostu, który równa się:

$$(2.14 \times 20) + (0,28 + 0,85) \times 6,5 + (0,43 \times 3,25) = 51.55 \text{ zł.}$$

Rentę gruntową otrzymamy, odejmując od powyższej cyfry (dochodu brutto) koszta administracyjne, podatki, koszta upraw i procenty od przeciętnej wartości 1 ha lasu.

Koszta administracyjne i podatki wynoszą przeciętnie 20 zł na ha.

Przy 80-letniej kolei rębności należy rocznie zalesić $^1/_{80}$ ha, co z ewentualnemi uzupełnieniami upraw kosztować będzie 1 zł.

1 ha lasu przeciętnie szacować możemy najmniej na 1500 zł. Stosując umiarkowaną stopę 5%, otrzymamy jako odsetki 75 zł.

Na podstawie powyższych danych obliczamy rentę gruntową, która równa się:

$$51.55 - 20 - 1 - 75 = -44.45 \text{ zł.}$$

Renta jest ujemna, gospodarstwo naraża więc na straty.

Jeżeli wyrazimy efekt gospodarstwa w formie oprocentowania kapitału zakładowego, otrzymamy:

$$\frac{51.55 - 20 - 1}{1500} = 2\%.$$

Powyższy szacunek kapitału zakładowego opiera się na istniejących założeniach prawnych, ograniczających możność zamiany użytku leśnego na inny. Trafniej jednak ujmiemy rzecz, jeżeli wypośrodkujemy wartość kapitału zakładowego w warunkach zupełnej swobody ekonomicznej. Chodzi nam nietylko o absolutną dochodowość, ile raczej o jej stosunek do dochodowości innych gałęzi produkcji. Wartość gleby leśnej, która obecnie prawie = 0, podniosłaby się o wartość gruntu rolnego.

W tych warunkach kapitał zakładowy możemy szacować na 3000 zł, a oprocentowanie jego spadłoby do 1%.

Rezultaty będą bardziej ujemne, jeżeli kalkulację oprzemy na cenie podkładów, miarodajnej dla rozwoju cen. Przeciętna cena podkładu równa się 4.42 zł za podkład. Z 1 m^3 użytku wyrabia się 6—7 podkładów. Jeżeli wyrobić 7 podkładów, to otrzymuje się za nie loco stacja $4.42 \times 7 = 30.94$ zł. Na zysk dostawcy, podatki i świadczenia socjalne odliczyć należy 15% = 5.91 zł. Przeciętnie wyrób jednego podkładu z dowozem do stacji kosztuje 1.50 zł, 7 sztuk — 10.50 zł. Wyrób 1 m^3 użytku w stanie okrągłym — 1 zł. Administracja — 20 % kosztów robocizny, co daje 2.30 zł. Odliczając wszystkie koszta, otrzymamy cenę na pniu =

$$30.94 - (5.91 + 10.50 + 1 + 2.30) = 30.94 - 19.71 = 11.23 \text{ zł.}$$

Cyfrę tę możemy zaokrąglić do 12 zł ze względu na odpady, posiadające pewną wartość opałową. Dochód brutto równa się więc:

$$(2.14 \times 12) + (0.28 + 0.85) \times 6.5 + (0.43 \times 3,25) = 34.43 \text{ zł.}$$

Renta gruntowa wyniesie wtedy:

$$34.43 - 20 - 1 - 75 = -61.57 \text{ zł}$$

Oprocentowanie kapitału zakładowego równa się:

$$\frac{34.43 - 20 - 1}{1500} = 0.9\%$$

lub słuszniej:

$$\frac{34.43 - 20 - 1}{3000} = 0.45\%$$

*

Nasza statystyka leśna jest jednak za mało ścisła, z drugiej strony jej wyniki obrazują stan gospodarki faktycznej, bez względu na to, czy jest to gospodarka racjonalna, czy nie. Dane statystyczne nie dają więc pojęcia, jaka jest rentowność gospodarki racjonalnej. Pewniej zorjentujemy się w tej kwestji, jeżeli zastosujemy tablice wydajności, naprz. Schwappacha, chociaż dają one znowu daty więcej idealne, jak normalne.

Najwięcej rozpowszechniona jest bonitacja III i II. Na bonitacji III przeciętny przyrost użytków rębnych i międzyrębnych wynosi 6.6 m^3. Z tego liczymy 60% = 3.96 m^3 na użytek, 20% = 1.32 m^3 na opał grubszy i 20% = 1.32 m^3 na chróst grubszy. Dochód brutto =
$(3.96 \times 20) + (1.32 \times 6.5) + 1.32 \times 3.25) = 92.07$ zł.

Koszta administracyjne i uprawy pozostają te same. Oprocentowanie kapitału zakładowego wzrośnie, gdyż 1 ha lasu racjonalnie zagospodarowanego będzie miał wartość większą, którą oszacujemy na 2000 zł. Zastosujemy tę przybliżoną cyfrę, gdyż wypośrodkowanie rachunkowe wymagałoby bardzo długich wyliczeń, nie dając przytem ścisłego wyniku. Odsetki przy 5% stopie = 100 zł.

Z tych danych wynika renta gruntowa =
92.07 — 20 — 1 — 100 + — 28.93 zł.

Oprocentowanie kapitału zakładowego =

$$\frac{92.07 - 20 - 1}{2000} = 3.5\%$$

Jeżeli kalkulować będziemy na podstawie ceny podkładów, to dochód brutto równa się $(3.96 \times 12) + (1.32 - 6.5) + (1.32 \times 3.25) = 60.39$.

Renta gruntowa = 60.39 — 20 — 1 — 100 = — 60.61 zł.

Oprocentowanie kapitału zakładowego =

$$\frac{60.39 - 20 - 1}{2000} = 1.95\%$$

III bonitacja gruntu leśnego zwykle nie nadaje się na użytkowanie rolne.

Na bonitacji II przeciętny przyrost użytków rębnych i międzyrębnych = 8.2 m^3. Z tego przypadnie 60% = 4.92 m^3 na użytek, 20% = 1.64 m^3 na opał grubszy i 20% = 1.64 m^3 na chróst grubszy. Dochód brutto = $(4.92 \times 22) + (1.64 \times 6.5) + (1.64 \times 3.25) = 124.23$ zł. Wartość 1 ha równa się szacunkowo 2500 zł. W tych warunkach renta gruntowa =
124.23 zł — 20 — 1 — 125 zł = — 21.77 zł.

Oprocentowanie kapitału zakładowego =

$$\frac{124.23 - 20 - 1}{2500} = 4.1\%$$

Grunt leśny II bonitacji da się bardzo dobrze użyć do uprawy rolnej, co znacznie podnosi jego wartość. Uwzględniając to, możemy szacować 1 ha lasu na 3500 zł; wtedy oprocentowanie = 2.95%.
Stosując ceny podkładów, otrzymujemy dochód brutto =
$(4.92 \times 12) + (1.64 \times 6.5) + (1.64 \times 3.25) = 84.87$ zł.

Renta gruntowa = 84.87 — 20 — 1 — 125 = — 61.13.

Oprocentowanie kapitału zakładowego =

$$\frac{84.87 - 20 - 1}{2500} = 2.55\%$$

albo słuszniej:

$$\frac{84.87 - 20 - 1}{3500} = 1.82\%$$

*

Otrzymane wyniki oczywiście nie są ścisłe, ale rachunek jest jednak najpewniejszą drogą i najpewniejszą podstawą dla wyrobienia sobie pojęcia o warunkach produkcji, o jej rentowności. Jest pewne, że renta gruntowa jest ujemna, jeżeli żądamy oprocentowania kapitału zakładowego w wysokości 5%. Uwzględniając rezultaty otrzymane z dat statystycznych, z tablic wydajności możemy przypuszczać, że oprocentowanie kapitału zakładowego na III bonitacji wynosi ok. 2.5%, na bonitacji II ok. 2%. Oprocentowanie takie nawet przed wojną było za niskie. Dużo więcej spadły absolutne dochody właścicieli lasów, czego oprocentowanie nie wyraża. W stosunku do roku 1927/28 spadek ten wyniesie najmniej

75%. Pogłębia to kryzys rolny, szczególnie silnie odczuwany przez wielkie gospodarstwa.

Można przypuszczać, że niskie ceny drewna łagodzą kryzys drobnego rolnictwa i ułatwiają akcję budowlaną w miastach. W rzeczywistości wpływ ten jest bardzo nikły.

Drobny rolnik spożywa przedewszystkiem drewno opałowe; ceny tego drewna zmieniły się jednak bardzo mało. Komunikat Ministerstwa Rolnictwa podaje dla Dyrekcji Warszawa następujące ceny szczap sosnowych: październik 1927 r. — 14 zł, październik 1928 r. — 16 zł, październik 1930 r. — 14 zł. Spożycie drewna użytkowego jest stosunkowo niskie; zwłaszcza przy obecnym kryzysie rolnym wieś prawie nie buduje. Drobny rolnik budował jednak dużo w okresie haussy w r. 1927/28, kiedy to rolnictwo przeżywało dobrą konjunkturę.

Cena surowca drzewnego wpływa w stopniu minimalnym na koszta budowli miejskich, gdyż koszta transportu, przetarcia, stolarskiej obróbki i administracji zmianie nie uległy; w porównaniu z temi cenami cena surowca jest niska. Stosunki te uwidaczniają się bardzo dobrze przy uwzględnieniu nawet tylko przetarcia i dowozu. Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa za październik 1928 r. cena kłód i dłużyc sosnowych tartacznych, loco wagon stacja załadowcza wynosiła w Dyrekcji Warszawa 70 zł, cena kantówek w Warszawie 145 zł. Według Komunikatu Ministerstwa Rolnictwa za październik 1930 r. ta sama cena kłód i dłużyc tartacznych wynosiła 36 zł, a kantówki 120 zł. Z tego wynika, że cena surowca spadła o 49%, a cena kantówki o 17%; spadek cen surowca jest więc trzy razy większy. Jeżeli dalej uwzględnić stosunkowo małą rolę drewna w teraźniejszych budowlach, staje się jasnym nikły wpływ cen surowca drzewnego na koszta akcji budowlanej.

Mała dochodowość gospodarstwa leśnego skłania niejednokrotnie właściciela do pokrycia niedoboru kosztem zwiększonych wyrębów, do zamiany powierzchni leśnej na inny rodzaj użytków. Prowadzi to do zmniejszenia powierzchni leśnej wogóle. Przepisy prawne przeciwdziałają temu, lecz tylko w pewnych granicach. Niskie ceny sortymentów grubszych, co obecnie ma miejsce, jest powodem zniżenia kolei rębu, prowadzi więc do częściowej likwidacji kapitału drzewnego. Intensyfikacja gospodarstwa leśnego staje się nierentowną, w związku z tem wynik produkcji obniża się ilościowo i jakościowo.

We wszelkich gałęziach produkcji intensywność zależy od zwiększenia roli kapitału, pracy i umiejętności fachowej. W leśnictwie intensyfikacja zależy mało od dwóch pierwszych czynników, a głównie od czynnika fachowej wiedzy i umiejętności. Kryzys w leśnictwie stwarza więc równocześnie kryzys fachowego leśnika, a głównie leśnika o kwalifikacjach wyższych.

Rozwój każdej gałęzi produkcji winien odpowiadać potrzebom gospodarczym kraju. Depresja, która wywołana została trwałą zmianą warunków ekonomicznych, nie da się usunąć i walka z nią byłaby niecelowa. Jeżeli jednak zmiana warunków nie jest trwałą, depresja taka jest również nietrwała, choć niekiedy rujnująca życie gospodarcze. Doniosłem zadaniem Państwa i społeczeństwa jest świadome nadanie produkcji rozumnej tendencji wzrastania lub spadania, a szczególnie wyrównywanie falistej linji jej przebiegu.

Czy warunki gospodarcze naszego kraju każą uważać za uzasadnioną intensyfikację produkcji leśnej? Odpowiedź na to pytanie dały w sposób nienastręczający wątpliwości liczne publikacje. Szczególniej wyczerpująco sprawa ta została omówiona w dziale inż. Barańskiego: „Kwestja drzewna w Polsce". Zapas drzewny i przyrost w całym świecie się zmniejsza, a zapotrzebowanie wzrasta. Ten rozwój, może więcej jaskrawy, ma miejsce również i w Polsce. Po zlikwidowaniu różnych nadzwyczajnych wyrębów, produkcja u nas znacznie spadnie. Spodziewać się należy, że życie gospodarcze w krótkim czasie bardzo znacznie u nas się rozwinie, a przyrost ludności jest największy. Produkcji leśnej należy więc nadać tendencję wzrastania, a nie spadania. Tem bardziej walczyć należy z kryzysem, produkcję tę rujnującym.

Wyeliminowanie pasorzytującego pośrednictwa jest tutaj, jak w wielu innych dziedzinach, konieczne, chociaż zaprzeczyć się nie da, że pośrednictwo spełnia również często pewną ważną pracę i wtedy jest usprawiedliwione. Ministerstwo Komunikacji daje niepotrzebnie monopol dostawy szczupłemu gronu dostawców. Jest może zbyt kłopotliwe, jeżeli się ma do czynienia z dostawcami drobnymi. Z tego względu byłoby może celowem uzależnienie przyjęcia dostawy od ilości oferowanych podkładów. W tych warunkach mógłby być dostawcą każdy większy właściciel, który zyskałby 10—15% ceny, które dotąd, często niezasłużenie, inkasuje pośrednik. Przez odpowiednią organizację możnaby się pozbyć niepotrzebnego pośrednictwa i w wielu innych dziedzinach. Organizacje eksportowe mogłyby skutecznie podwyższać cenę naszego drewna na rynkach zagranicznych.

Koleje Państwowe spożywają bardzo dużo podkładów i ich zakupy wywierają olbrzymi wpływ na cenę również i innych sortymentów drzewnych. Jest zupełnie zrozumiałe, że Ministerstwo Komunikacji stara się nabyć podkłady po cenie najniższej. Lecz czy w obecnych warunkach nie byłaby wskazana pewna zwyżka cen, która, automatycznie przerzuciłaby się na inne sortymenty? Mały środek mógłby tu ewentualnie spowodować duży skutek.

Niemcy kupują bloki sosnowe w Sowietach

W tych dniach zawarło konsorcjum niemieckich importerów drzewnych w Berlinie transakcję z przedstawicielstwem Sowietów, na dostawę sosnowych bloków odziomkowych. Do konsorcjum należą tesame firmy, które w ubiegłym roku przeprowadziły podobną transakcję na 80.000 m³.

Tym razem transakcja obejmuje 50.000 m³ I-szej klasy bloków sosnowych, których dostawa ma być uskuteczniona w ciągu bieżącej zimy. Cena, jaka została ustalona nie jest znana, jednak dochodzą słuchy, że Sowiety nie dały się nakłonić do większych ustępstw w porównaniu z cenami płaconemi w ubiegłym roku, tak, że

towar nie wypada tanio. Dostawa ma nastąpić franko wagon polsko-niemiecka granica.

Pozatem Sowiety podobno poczyniły zobowiązania, że nie dostarczą, poza tą partją, żadnych więcej blochów sosnowych innym odbiorcom w Niemczech. Mieli się oni zobowiązać również, że Sowiety nie będą dostarczać na rynek niemiecki towaru tartego sosnowego nieobrzynanego.

Bloki sosnowe, na które opiewa transakcja niniejsza, mają pochodzić z tych samych terenów leśnych, co poprzedniego roku, jak również wymiary ich mają być utrzymane w tych samych normach.

O ochronie lasów

Sposób dyskusji nad projektami ustaw czy ustawami gospodarczemi, przyjęty u nas w niektórych wypadkach, nie wydaje nam się słuszny. Rozważa się obszernie sens poszczególnych artykułów i ich znaczenie, wówczas, gdy w rzeczywistości dyskusja powinna wykazać, jaki jest cel ustawy i czy tekst jej do osiągnięcia tego celu prowadzi. Przyjęcie innej metody rozważań z konieczności musi być powodem wypaczenia w opinji sensu ustawy.

Ta ogólna uwaga w całej pełni może być zastosowana do dyskusji, która rozwinęła się na marginesie projektu noweli do Rozporządzenia Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa.

Sugestja demagogji ubiegłych lat narzuciła rozumowanie następujące: lasy są bogactwem narodowem, a zatem trzeba je strzec przedewszystkiem przed ich właścicielami. Następstwem tego poglądu było rygorystyczne narzucanie metody gospodarki leśnej i wysunięcie na plan pierwszy czynnika policyjno-administracyjnego. Czynnik indywidualnej gospodarki zanikał w cieniu.

Poglądowi temu należy przeciwstawić inny. Każda własność prywatna jest bogactwem narodowem, z czego nie wynika zgoła, by tytuł właściciela był powodem nietylko dozoru i kontroli, lecz nawet dyktatu gospodarki. Własność leśna nie powinna być pod tym względem „szczęśliwym“ wyjątkiem. Ustawa o „ochronie“ lasów słusznie w cyt. Rozporządzeniu została nazwana ustawą o „zagospodarowaniu“. W tem pojęciu cel ustawy może być tylko jeden, a mianowicie stworzenie możliwości dla właściciela osiągnięcia największych korzyści gospodarczych w granicach zakreślonych przez nakazy dobra ogólnego i całokształtu polityki gospodarczej Państwa.

Czy do tego potrzebnem jest zaostrzenie rygorów i rozszerzenie możliwości ingerencji władz administracyjnych należy wątpić.

Na konferencji, która odbyła się dnia 28 października b. r. w Departamencie Leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa poruszono szereg spraw bardzo doniosłych. Między innemi zwrócono również uwagę na niebezpieczeństwo zbyt szablonowego pojęcia gospodarki leśnej. Punktem wyjścia musi być danie właścicielowi prawa dostosowania się do konjunktury w ten sposób, aby zasada zbiorowej gospodarki na tem nie ucierpiała. Rentowność jest fundamentem, na którym wznosi się gmach kapitalistycznego ustroju. Wszelkie przepisy, godzące wprost przeciw zasadzie rentowności, czy też podważające ją ubocznie, godzą jednocześnie przeciw zasadom przyjętego przez nas ustroju.

Niezależnie od tej sprawy zasadniczej projekt Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów, przyjęty jako podstawa dyskusji, omawiał w poszczególnych artykułach sprawę spółek leśnych, których przymusowe nawet tworzenie ma być nowelą przewidziane. Ustawowe uregulowanie sprawy tworzenia spółek leśnych dałoby możność racjonalnego zagospodarowania lasów wspólnych, co z kolei uratowałoby od zniszczenia wiele przestrzeni leśnych, otrzymywanych przez włościan, jako ekwiwalent za serwituty. Spółki leśne powinny zatem być koniecznem dopełnieniem ustawodawstwa agrarnego.

Niezmiernie interesujące były wnioski, idące po linji powołania do współpracy w sprawach ochronno-leśnych Izb Rolniczych. Podnoszono, że z jednej strony byłoby to odciążeniem administracji, z drugiej zaś zapewniłoby wpływ czynników gospodarczo-społecznych.

Nie zamierzamy szczegółowo omawiać tych spraw, dotyczących problemów bardzo poważnych. Były one ujęte poważnie i fachowo i nie należy wątpić, że ostateczna decyzja będzie oznaczać postęp w stosunku do przeszłości.

Jedna powstaje wątpliwość. Obecne przepisy są bardzo surowe, a niemniej przeto istnieją zwolennicy zaostrzenia ich, przyczem do kary pieniężnej i grzywny chcieliby dodać konfiskatę, przyczem możliwości karnych orzeczeń miałyby być przyspieszone i ułatwione. Prasa ludowa, a więc „Piast Wielkopolski“ i „Wola Ludu“ podchwyciły to skwapliwie. Jak zwykle argumentuje się w tym wypadku zmniejszeniem obszaru lasów w ostatniem dziesięcioleciu.

Jest to fakt niewątpliwy, niemniej przeto czas byłby skończyć z legendą o dewastacji. Wiemy dobrze, że wojna poczyniła olbrzymie spustoszenia wśród własności ziemskiej. Gdy jednocześnie zostały zniszczone wszelkie źródła kredytu, było rzeczą aż nadto zrozumiałą, że las był tym kapitałem, który stanowił częstokroć jedyną możliwość odbudowy. Jeżeli porównamy korzyści, wynikłe z odbudowy, ze stratami spowodowanemi przez zmniejszenie obszaru lasu, to sądzimy, że zgoła nie potępimy pod tym względem naszej przeszłości. Inna sprawa, że ze względów ogólno-gospodarczych musimy dołożyć starań, aby zużyty kapitał leśny odbudować. Nie bez pikanterji jest również refleksja, że gdy z jednej strony dążono do obostrzenia kar, z drugiej otwierano szeroko wrota dewastacji przez bramę reformy rolnej. Trudno się w tem dopatrzeć gospodarczej logiki.

Tego oczywiście prasa ludowa swym czytelnikom nie wyjaśnia, upominając się zresztą, jak chce „Wola Ludu“, o ułatwienie zbierania w lesie gałązek. Możnaby z tego przypuszczać, że tytuł własności, otoczony redutami grożących kar i konfiskat, w oczach pewnych ludzi staje się mitycznym.

Nie wątpimy, że pomyłki te zostaną zlikwidowane. Byłoby to rzeczą krzywdzącą zarówno dla administracji, jak i dla własności leśnej, gdyby przeprowadzenie pożądanej i potrzebnej ustawy odbywało się w blasku demagogicznego frazesu.

T. G.

Na marginesie prowizorjum polsko-niemieckiego

W związku z upływem ważności z dn. 31 grudnia b. r. polsko-niemieckiego prowizorjum drzewnego, — sytuację, jaka się z tą chwilą wytworzy we wzajemnych stosunkach — określa Zrzeszenie Stowarzyszeń Interesentów Drzewnych w Niemczech (Reichsverband von Vereinen von Holzinteressanten, Berlin) — następująco:

„Wobec tego, że możliwość ewentualnego przedłużenia polsko-niemieckiego prowizorjum drzewnego, upływającego z dniem 31 grudnia b. r. nie wchodzi prawie w rachubę, zwraca się uwagę, że zakaz przywozu materjałów tartych pochodzenia polskiego dotyczy nietylko przewozu przez granicę polsko niemiecką, ale rozciąga się także na polskie materjały tarte, któreby przez inne kraje docierały na rynek niemiecki. Na udzielanie zezwoleń przywozowych, w ramach pewnych sortymentów, jak to praktykowano podczas zamknięcia granicy poprzednio, — nie należy liczyć. Władze celne otrzymały szczegółowe instrukcje co do zamknięcia granicy w dn. 31 grudnia b. r. o północy, w myśl których materjał tarty, nadany na polskich kolejach przed 31. XII., który jednakże przed godz. 24 dn. 31. XII. br. nie minie granicy — nie będzie wpuszczony do Niemiec.“

Transakcje

W związku z podaną w Nr. 20/21 „Drzewa Polskiego“ wiadomością o sprzedaży przez firmę **„Rabmil“** w Słonimie podkładów, które nabyła firma Siniawski i Ska, wyjaśniamy, że transakcją tą została objęta ilość 100.000 sztuk podkładów, po cenie o $11^{1}/_{2}\%$ niższej od cen osiągniętych w dyrekcjach kolejowych w roku zeszłym.

Wywóz drewna z Polski w październiku r. b.

Dane tymczasowe G. U. S.

RODZAJ DREWNA	TONY			TYSIĄCE ZŁOTYCH		
	październik 1930	styczeń—październik 1930	styczeń—październik 1929	październik 1930	styczeń—październik 1930	styczeń—październik 1929
Drewno surowe	99,494	1,210,885	2,018,348	6,277	78,842	146,058
w tem: papierówka	46,059	583,153	998,448	2,419	34,444	66,875
kopalniaki i okrąglaki	28,948	262,333	350,446	1,385	12,879	19,397
kłody, kloce i dłużyce	15,849	248,075	468,752	2,197	27,228	51,055
Drewno napółobrobione	117,337	1,080,902	1,112,638	18,581	175,290	216,708
w tem: bale, deski i łaty	91,677	805,360	841,456	14,970	137,266	173,722
słupy telegraficzne	7,368	76,648	62,753	706	6,678	6,262
podkłady kolejowe	16,064	171,520	182,351	2,335	24,625	29,066
Wyroby z drzewa	4,129	53,164	63,061	2,964	37,645	47,836
w tem: wyroby bednarskie	1,611	20,854	23,116	481	6,239	7,266
meble wszelkie	374	4,688	6,229	878	11,[illegible]93	13,525
Forniery klejone i wyroby z fornierów	1.998	25,211	30,842	1,512	18,856	25,048
Wyroby koszykarskie i szczotkarskie	146	1,586	1,321	150	1,646	1,377
Ogółem materjałów i wyrobów drzewnych wywieziono	221,106	2,346,537	3,195,368	27,972	293,423	411,979

Ceny drewna polskiego w grudniu.

Gatunek	SORTYMENT	Jednostka	Warszawa: hurtowo loco wagon	Warszawa: loco skład detal.	Rynek eksport. przeciętne ceny: loco wagon stacja	Rynek eksport. przeciętne ceny: cena
			zł	zł		
Sosna	bloki okr. od 30 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał.	zł 60
	dłużyce (sztuka przec. 1 m³)	„	—	—	—	zł 25
	bloki tarte	„	—	—	gran.	mk. 70—75
	deski i bale stolarskie	„	100—105	125		—
	„ stolarskie boczne bez sęków	„	—	—		mk. 55—60
	„ środkowe	„	—	—	zał.	zł 70
	„ i bale ang. u. s. 3 × 9	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 9.2
	bale ang. 8"	„	—	—	„	£ 8.7
	„ „ 6 i 7"	„	—	—	„	7.12
	deski obrzynane 3/4" i 4/4"	1 m³	60—65	—		—
	„ „ 5/4" i 6/4"	„	72—77	—		—
	bale obrzynane 2", 2½", 3"	„	85	—		—
	deski wagonowe niem.	„	—	—	gran.	—
	bale wagonowe niem.	„	—	—	„	mk 46
	kantówka obrz. niewym.	„	70	—		—
	„ wym. dł. do 7 m. s. do 20 cm	„	90	—		—
	„ ciosana	„	55	—		—
	łaty (również świerkowe)	„	90	—		—
	deski heblowane i szpuntowane	„	95—98	—		—
	słupy telegraficzne i maszty	„	—	—	zał.	sh. 15—16
	kopalniaki	„	—	—	„	$ 2.40
	sleepry	1 szt.	—	—	Gdańsk	sh 5.9
	podkłady I-szy typ	„	—	—	gran.	mk. 2.80
świerk	dłużyce	1 m³	—	—	zał.	sh. 15—16
	deski u. s.	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 7.10
	bale 9" i 11" u. s.	„	—	—	Gdańsk	£ 9.—
	papierówka	1 mp.	—	—	zał.	$ 1.80
Dąb	bloki fornierowe I-szej kl.	1 m³	—	—	zał.	£ 5.10
	„ od 50 cm wzwyż I-szej kl.	„	—	—	„	£ 3.10
	„ od 40 do 49 cm „ „	„	—	—	„	£ 3.05
	„ od 30 do 39 cm „ „	„	—	—	„	£ 2.05
	materjał tarty odziomkowy w blok.	„	—	—	Gdańsk	£ 5
	„ stolarski wszystkich grub.	„	140—145	—	„	—
	„ 1" posadzkowy	„	—	95-100		—
	kloce belgijskie	1 szt.	—	—	„	—
	towar paryski	1 m³	—	—		$ 30—34
	podkłady typ pruski	1 szt.	—	—	gran.	sh 5.0
	bindry 27"	wykł.	—	—	„	$ 10.—
	klepka	„	—	—	Gdańsk	—
	fryzy	„	—	—	zał.	$ 22—24
	plansony	st.kub.	—	—	Gdańsk	—
jesion	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—		—
	stolarka wszystkich grubości	„	200	—		sh. 85
grab	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał.	sh. —
	stolarka wszystkich grubości	„	110	—		—
olcha	kloce bez sęków od 35 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał.	sh. 30—32
	stolarka wszystkich grubości	„	125	—		—
brzoza	kloce bez sęków od 30 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał.	sh. 20
	stolarka wszystkich grubości	„	90	—		—
buk	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał.	$ 4
	stolarka wszystkich grubości	„	105	—		—
osika	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—	zał	sh. 26—32

CENY OGŁOSZEŃ

TARYFA KRAJOWA

Okładka I-sza str., dolny pas 30/200 mm — zł 200.—, II-ga, III-cia i IV-ta str. 1/1 — zł. 350.—, 1/2 str. — zł 180, 1/4 — 100. Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: 1/1 str. — 350.—, 1/2 str. — 180.—, 1/4 str. — 100, 1/8 str. — zł 60.—, w tekscie: 1/1 str. zł 400 —, 1/2 str. — zł 210.—, 1/4 str. — zł 110.—, 1/8 str. — zł 70.—. Za 1 milimetr jednoszpaltowy w tekscie — gr 60, za tekstem gr 50, drobne — gr 15. — Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Strona = 3 szpaltowa.

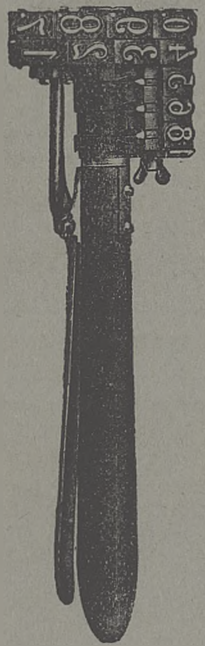
TARYFA ZAGRANICZNA, CENY W DOLARACH

Okładka I-sza str., dolny pas 30/200 mm 25.—, II-ga, III-cia i IV-ta str. 1/1 str. — 40.—, 1/2 str. 22.—, 1/4 str. 12.—, 1/8 str. 7.50.—. Ogłoszenia wewnątrz numeru: przed tekstem: 1/1 str. 40. , 1/2 str. 22.—, 1/4 str. 12.—, 1/8 str. 7.50.—, w tekscie: 1/1 str. 45.—, 1/2 str. 25.—, 1/4 str. 14.—, 1/8 str. 8.50 za 1 milimetr jednoszpaltowy: w tekscie 0.10, za tekstem 0.08, drobne 0.05 — za słowo.

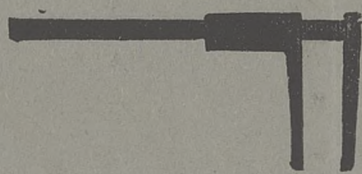
Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „RYNEK DRZEWNY“ Redaktor: INŻ. MICHAŁ JEZIENICKI

Druk: Drukarnia „Syndykatu Leśnego“ Sp. z o. o. — Poznań, Wielkie Garbary 20 — Telefon 18-20

NA SEZON



Numeratory
Klupy (fity)
Miary
łańcuchowe i taśmowe oraz





Pługi leśne „ECKERTA"

wszelkie inne przybory tartaczne i narzędzia leśnicze poleca

SYNDYKAT LEŚNY

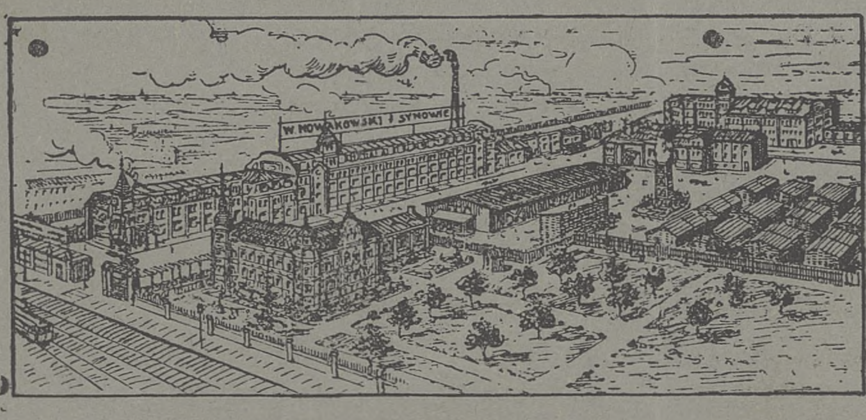
dla zaopatrywania leśnictwa i przemysłu drzewnego Sp. z o. o.

WIELKIE GARBARY 20 — POZNAŃ — TELEFON Nr. 18-20

Wykonuje we własnej drukarni — stojącej na wysokim poziomie sprawności technicznej — **WSZELKIE DRUKI** dla przemysłu i handlu, a specjalnie formularze używane w leśnictwie i przemyśle drzewnym.

MEBLE

od najtańszych do wykwintnych



po cenach fabrycz.

na dogodnych warunkach

W. Nowakowski i Synowie

Poznań — Warszawa

Największa fabryka branży meblowej w Polsce

WYSTAWA I SPRZEDAŻ w WARSZAWIE

Nowy Świat 51, wejście ulica Warecka 1.

Drukarnia „Syndykatu Leśnego" w Poznaniu.